Dziś 20 stron z Dodatkiem Świątecznym i „Moim Światkiem" Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVI. Niedziela 21, Poniedziałek 22 kwietnia 1935 r. Nr. 109

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową ZŁ. 2.50

Dziś w świątecznym numerze:

KS. KAN. T. JANKOWSKI

WIELKANOC

„Chrystus zmartwychwstał
Z łona zniszczenia;
Oswobodzenia
Radość wam dał!"

Faust. Chór aniołów.

Wielkanoc jest najważniejszą i największą ze wszystkich uroczystości chrześcijańskich, bo Zmartwychwstanie Chrystusa — to ostateczny i rozstrzygający dowód Bóstwa Chrystusa Pana. A Bóstwo Syna człowieczego — to podstawa wszystkich naszych świętych dogmatów, całej naszej wiary, jako triumf nad śmiercią, jest koroną działalności Chrystusowej, to z drugiej strony, swą siłą dowodową działa ono wstecz, przenika swem doniosłem znaczeniem całą przeszłość Boga - Człowieka i podkłada się pod nią niepożytą, nienaruszalną podwaliną. W tem znaczeniu mówi św. Paweł: „A jeśli Chrystus nie powstał (z martwych) próżne tedy jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara wasza". (I kor. XV 14). Idee Chrystusowe, choć przenajświętszą krwią Bożą podlane, nie rozeszłyby się, gdyby nie Zmartwychwstanie. Świadczy o tem przygnębienie samych uczniów Boskiego Mistrza, po Jego śmierci haniebnej, oceźwiło i podniosło na duchu. W szczególności zaś Zmartwychwstanie Chrystusowe jest rękojmią i naszego kiedyś zmartwychwstania, co też wyznajemy jedenastym artykułem składu Apostolskiego, a czego właśnie św. Paweł dowodzi koryntczykom, posłyszawszy, iż niektórzy z nich o tem wątpią: „Lecz jeśli zmartwychwstania niemasz, ani Chrystus nie powstał z martwych". Jakoby rzekł Apostoł narodów, iż skoro jest bezwzględnie pewną zwycięstwo Chrystusowe nad śmiercią, to również jest pewne i zmartwychwstanie nasze. „Bo żywot Pana naszego, Jezusa Chrystusa, jest w pewien sposób proroctwem dziejów rodzaju ludzkiego".

Prawdziwym też dokumentem ludzkim Zmartwychwstania Pańskiego jest zachowanie się faryzeuszów wobec tego faktu. Wyjednali oni sobie u Piłata, aby postawił straż u grobu świętego — „aby snadź nie przyszli uczniowie Chrystusa i ukradli Go, i powiedzieli ludowi: powstał z martwych". Mat. XXVII, b. 4). O niedość im było straży, bo w dodatku „obwarowali grób, zapieczętowawszy kamień". Gdy zaś cała ta przezorność na nic się nie zdała, i gdy żołdacy oznajmili przedniejszym kapłanom wszystko co się stało", wtedy kapłani „naradziwszy się, wiele pieniędzy dali żołnierzom, mówiąc: powiadajcie, iż uczniowie Jego w nocy przyszli i ukradli Go, gdyśmy spali". (Mat. XXVIII, 12, 13). Oto klasyczny dowód jak przewrotność, nie postrzegając się, wszelką logikę wywraca i sama się zdradza.

Woła też na to nikczemne, równie jak bezrozumne podejście św. Augustyn: Jakto! śpiących na świadków wzywacie? Zaiste, wyście sami w ślepocie swej i przewrotności posnęli snem śmierci duchowej!

Figurą własnomocnego przejścia Chrystusa ze śmierci do życia jest starotestamentowa Pascha, czyli przejście anioła Pańskiego, zabijającego wszystko pierworodne — tak z pośród ludzi jak i zwierząt domowych — wśród Egipcjan, ocalającego zaś Izraelitów dzięki krwi baranka, którą ciż Izraelici podwoje swych domostw snopkiem hyzopu pokropili. Baranek ten znowu był figurą Baranka Bożego, który zgładził i zmył krwią swoją grzechy rodu ludzkiego, a przeto go od śmierci wiecznej ocalił. Stąd też pochodzi ów symboliczny baranek wielkanocny, baranek z chorągiewką, a więc tryumfujący: zabity — a mimo to żywy.

Prześliczną jest uroczystość rezurekcyjna, która to wszystko przypomina: zarówno w kościele, jak w domu prywatnym. Rezurekcja ma wiele podobieństwa z Pasterką.

Tam narodziny Boże, tu odrodzenie. Tam głównym tonem „Gloria", tu „Alleluja". Tam radość i nadzieja, tu radość i tryumf. Również i w staropolskich zwyczajach rodzinnych: gdy w uroczystość wigilijną dzielą się wszyscy opłatkiem jako symbolem Dobrej Nowiny, to w uroczystość wielkanocną dzielimy się symbolicznem jajkiem, wyobrażającem grób święty, powtarzając wesołe „Alleluja" t. j. chwalcie Pana. Bo prawdziwie „wesoły nam dziś dzień nastał", dzień najweselszy dla serca szczerze chrześcijańskiego.

Alleluja! przecudny to hejnał wielkanocny. Chwalcie Zmartwychwstałego Pana, bo to Jego i wasz tryumf zarazem!...

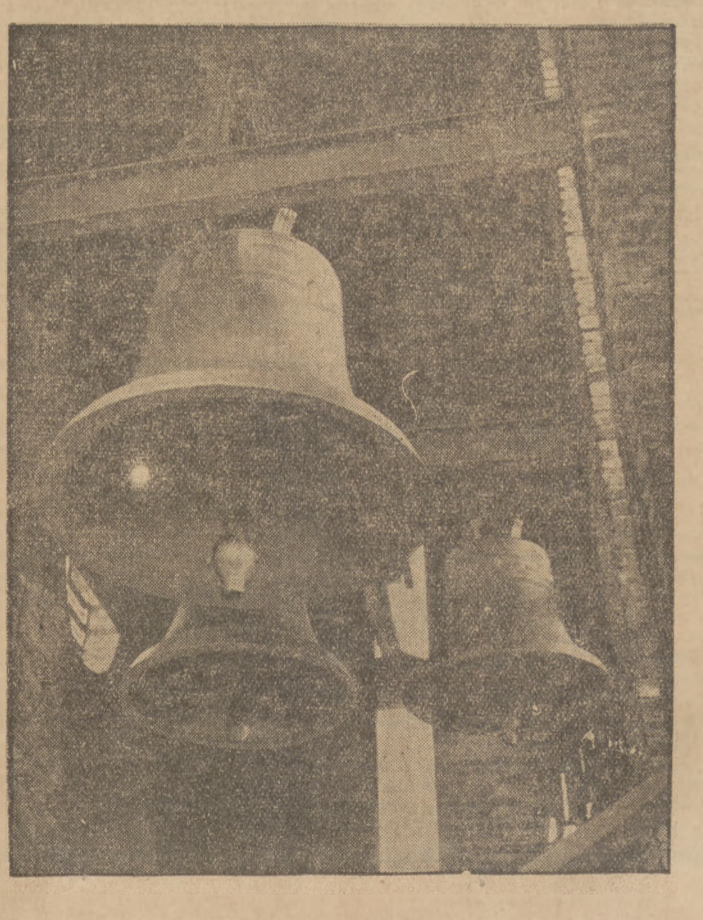
Alleluja! — to wyraz hebrajski, i był też własnością żydów, a wyrażał całe ich życie religijne. Lecz odkąd żydzi wydali bogobójczy okrzyk: Ukrzyżuj Go — odtąd Alleluja przeszło na własność duchową chrześcijan i wyraz życia kościoła, którego zadaniem przeprowadzić Chrystusowe ludy, przez uświęcenie ich życia, do wiekuistego allelujowania, do chwalenia Pana nad pany — na wieki!

Przedziwnie się też zbiega zgodnym akordem Zmartwychwstanie Pańskie ze zmartwychwstaniem przyrody. Budząca się do nowego życia natura symbolizuje Zmartwychwstanie Chrystusowe, a zarazem, podobnie jak i to ostatnie, jest dowodem owej przyszłej wielkiej wiosny rodzaju ludzkiego, kiedy posiane w mogiłach, wzejdą i rozkwitną ubłogosławione. Dowodu tego używali już Ojcowie Kościoła, użył go już i św. Paweł (I kor. XV, 42—44). Żeby jednak zmartwychwstać ciałem ubłogosławionem, trzeba rozwiośnić ducha przez łaskę Bożą, ku czemu jest właśnie okazją uroczystość wielkanocna. W tej myśli pisał Syrokomla:

Zimna pierś ziemi ociepla się zwolna
Wre życie w trawkach i w korzonkach zbóż,
A czyliż dusza człowieka niezdolna,
Raz wyziębiona, ocieplić się już?

Niechaj się głowa na światło odsłania,
Niech nowych myśli wysnowywa nić,
Niech serce nasze od dnia Zmartwychwstania
Nowego życia pocznie takty bić.

DZWONY REZUREKCYJNE



Ogłoszenie konstytucji w środę

Cały gabinet poda się do dymisji

WARSZAWA, 19.4 (tel. wł.). Dowiadujemy się, że nowa Konstytucja ogłoszona będzie w środę, dn. 24 bm., po podpisaniu we wtorek dnia 23 bm. ustawy przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W związku z ogłoszeniem nowej ustawy konstytucyjnej, które ma nastąpić we środę, gabinet obecny w pełnym składzie złoży swą dymisję na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nie ulega wątpliwości, iż Pan Prezydent powierzy misję utworzenia nowego rządu obecnemu premjerowi płk. Sławkowi. Formalna ta zmiana rządu stanie się jednak prawdopodobnie okazją do przeprowadzenia pewnych zmian w składzie gabinetu. Tak więc zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż stanowisko wicepremjera do spraw gospodarczych obejmie b. minister przemysłu i handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski.

Stanowisko wicepremjera oparte już będzie na wyraźnym tekście nowej konstytucji, która w ustępie 4 art. 25 przewiduje, iż oprócz ministrów resortowych mogą być powoływani ministrowie, którym poruczone będą zadania specjalne.

Opierając się na tem p. inż. Kwiatkowski miałby otrzymać szeroki wpływ na aktualne posunięcia gospodarcze rządu, w szczególności na projektowane wielkie roboty publiczne. Nie jest wyłączone, iż inż. Kwiatkowski objąłby również tekę przemysłu i handlu.

Konfiskata pism

NIEMIECKICH W POZNANIU

POZNAŃ, 19.4 (tel. wł.). Trzy niemieckie dzienniki „Posener Tageblatt“, „Deutsche Tageszeitung“ i „Deutsche Nachrichten“, które zamieściły ostre i nieprawdziwe wiadomości o zajściach na Pomorzu, uległy konfiskacie. Należy zaznaczyć że kampanja przeciwpolska w poznańskiej prasie niemieckiej od kilku dni przybrała na sile.

Surowe ukaranie

POWSTAŃCÓW GRECKICH

SALONIKI, 19.4. (PAT). Sąd wojenny ogłosił wyrok w procesie 52 powstańców z Sidenkastro. Dwóch oskarżonych skazano na bezterminowe więzienie, jednego na 15 lat, jednego na 10 lat, jednego na 9, jednego na 7 i jednego na 6 lat. Wszyscy oni będą zdegradowani, pozostałych 18 oskarżonych skazano na więzienie od 6 miesięcy do 5 lat. 27 uniewinniono.

Miljonowe ubezpieczenie

LONDYN, 19.4. Po długotrwałych pertraktacjach koncernu angielskich towarzystw ubezpieczeniowych zawarł wczoraj tranzakcję, która jest swojego rodzaju rekordem ryzyka w ubezpieczeniach.

Przyjęto mianowicie ubezpieczenie na sumę 2 miljonów funtów (50 miljonów złotych) będącego na ukończeniu największego parowca świata, francuskiej „Normandie“.

Kardynał Hlond legatem papieskim

MIASTO WATYKAŃSKIE, 19. 4. Legatem papieskim na uroczystości jugosłowiańskiego narodowego kongresu eucharystycznego, który odbędzie się w Lublanie w czerwcu rb., mianowany został przez Ojca św. J. Em. ks. kardynał prymas August Hlond.

Wystąpienia antyżydowskie

NA LITWIE

RYGA, 19.4. (PAT). Z Kowna donoszą: w pow. Taurogskim od pewnego czasu powtarzają się wystąpienia antyżydowskie. Datuje się to głównie od czasu zniknięcia kilkuletniej dziewczynki chrzecjanki, o której porwanie posądzają żydów. Ponieważ zajścia antyżydowskie przybrały charakter zorganizowanej akcji, związek rabinów postanowił zwrócić się ze skargą do władz centralnych. Jak podaje prasa kowieńska, sekretarz generalny związku rabinów Icykowicz złożył w tej sprawie obszerny memorjał ministrowi spraw wewnętrznych płk. Rutejce, który obiecał wydać odpowiednie zarządzenia, celem zlikwidowania wystąpień antyżydowskich.

Okupacja dworca w Bukareszcie

przez 2000 studentów

WIEDEŃ, 19.4. Od szeregu tygodni w stolicy Rumunji trwają powtarzające się niemal codziennie *zaburzenia studenckie*, które doprowadziły do zamknięcia w zeszłym tygodniu bram uniwersyteckich.

Mimo to studenci urządzali nadal demonstracje, kończące się nieraz bójkami z policją. Na onegdajszy dzień wyznaczony został kongres studentów wszystkich wyższych uczelni rumuńskich w mieście Crajova.

Studenci bukareszteńscy zwrócili się do władz kolejowych z prośbą o pozostawienie do ich dyspozycji specjalnego pociągu bezpłatnego na podróż do Crajovej. Spotkawszy się z odmową *akademicy w liczbie zgóra 2.000 ludzi zjawili się na dworcu głównym w Bukareszcie, okupowali wszystkie lokale, perony i tory, unieruchamiając wszelką komunikację z prowincją.*

Kładli się pokotem przed parowozami na szynach, nie pozwalając im w ten sposób ruszyć z miejsca. Gdy jednych przemocą wynoszono inni zajmowali ich miejsce.

Policja nie mogąc sobie poradzić ze zrewoltowanymi studentami, wezwała na pomoc wojsko. Wówczas studenci *zagrozili, że w razie prób usunięcia ich siłą, zniszczą wszystkie urządzenia sygnalizacyjne.*

Komendant oddziału wojskowego nie chcąc użyć surowych represyj wobec studentów, wdał się z nimi w pertraktacje, a nawet w ich imieniu pertraktował z władzami kolejowemi o spełnienie żądań studentów i przydzielenie im pociągu specjalnego do Crajovej.

Przez cały dzień z dworca bukaresztеńskiego nie wyjechał ani jeden pociąg. Z zapadnięciem zmroku studenci *rozpalili na torach ogniska i biwakowali przy nich.* Dopiero po północy *władze zdecydowały się na podstawienie specjalnego pociągu dla studentów,* którzy wobec tego postanowili przerwać okupację dworca.

Jako pierwszy opuścił dworzec pociąg studencki do Crajovej, a następnie dopiero zaczęto w nieregularnych odstępach ekspedjować inne normalne pociągi.

Sukces studentów umożliwiony został m. in. *dzięki poparciu ich żądań przez setki pasażerów,* którzy przez niespodziewaną okupację dworca zostali zatrzymani w podróży.

Realizacja fantastycznych projektów Verne'a

Straszliwy wynalazek niemiecki

PRAGA, 19.4 (tel. wł.). Prasa czechosłowacka, podając za dziennikami paryskiemi szczegóły zbrojeń niemieckich alarmuje opinję publiczną wiadomością *o nowym strasznym wynalazku wojennym.*

Niemcy *realizują obecnie fantastyczne projekty Jules Verne'a i Wellsa, budując potwornych rozmiarów krążownik lądowy.* Krążowniki te działać mają na specjalnych autostradach, które ciągnąć się będą wzdłuż granic Trzeciej Rzeszy.

Problem tanka - potwora studjowany jest i przez sztaby innych mocarstw. Niemcy jednak już dawno skonstruowały prototyp tego potwora i obecnie produkują już krążowniki naziemne seryjnie.

Autostrady umożliwić mają przerzucanie krążowników szybko z miejsca na miejsce. Na terytorjum nieprzyjacielskiem tanki - olbrzymy nie będą już potrzebowały żadnych autostrad.

Potrafią się posuwać przez największe bezdroża, niszcząc największe objekty, jak wiadukty, tory kolejowe, linje telefoniczne i telegraficzne, a z hermetycznie zamkniętych wnętrz wyrzucać mogą zwykłe pociski i bomby gazowe.

W porównaniu z tym potworem największe dotychczas używane tanki stanowić mają zwykłą zabawkę.

Ustępując ze stanowiska Inspektora Farmaceutycznego Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, składam wraz z życzeniami Świątecznemi, serdeczne podziękowanie: pp. Lekarzom za miły i wielce uprzejmy stosunek służbowy, a Kolegom Farmaceutom, całemu Personelowi Administracyjnemu, oraz wszystkim pracownikom Ubezpieczalni, należącym do Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, za współpracę dla Instytucji i Państwa

STANISŁAW HENRYK ORNOWSKI

DO PUŁAPU ATMOSFERY

POLSCY LOTNICY ZDOBYWAJĄ STRATOSFERĘ

WARSZAWA, 19.4. (Tel. wł.) Uwaga całego świata w związku z badaniami stratosfery skoncentrowała się ostatnio na **prof. Piccardzie.** Zapowiedziany jego przyjazd do Polski i dokonanie przyszłego lotu w stratosferę balonem, sfabrykowanym w polskich warsztatach balonowych w Jabłonnie, **zdawał się najważniejszem wydarzeniem w tej dziedzinie na okres najbliższy.** Wiadomo również, że sowiecki uczony Mołczanow, projektuje serję lotów stratostatami automatycznemi, zamierzając osiągnąć **wysokość 40 km.** Szereg lotów projektują także Ameryka, Włochy i Anglja.

Ale o jakiejś indywidualnej inicjatywie Polski było dotychczas **głucho zupełnie.** Tymczasem dowiadujemy się, że projekt polskiego lotu do stratosfery opracowywany już jest szczegółowo od lat dwóch i **start do stratosfery polskiego balonu pilotowanego bądź przez kpt. Hynka, bądź też przez kpt. Burzyńskiego, jest już postanowiony na początek lata bieżącego roku.** Tak więc, zanim prof. Piccard wystartuje, możemy oczekiwać startu naszych polskich baloniarzy, którzy wsławili się już kilkakrotnie zwycięstwem w zawodach Gordon-Benetta. Miejsce startu, tak jak i definitywny termin, **nie są jeszcze ustalone.** W każdym razie polski balon stratosferyczny wzbije się w tę daleką i niebezpieczną podróż **albo z Jabłonny albo z Mościc lub z lotniska Mokotowskiego w Warszawie.**

PRZYGOTOWANIA.

Polska dotychczas nie brała czynnego udziału w lotach stratosferycznych spowodu **braku odpowiedniego przygotowania teoretycznego,** oraz niedostatecznego jeszcze przygotowania naszych zakładów przemysłowych do podjęcia **budowy specjalnego sprzętu stratosferycznego.** Nie znaczy to jednak bynajmniej, byśmy rezygnowali z samodzielnych poczynań w tej dziedzinie. Przygotowania nasze w tym kierunku, aczkolwiek prowadzone **po cichu i bez rozgłosu,** trwają już oddawna.

Prace przygotowawcze nad polskim lotem stratosferycznym, wymagały, przed definitywną decyzją, **wielu prób i doświadczeń** w dziedzinie zbadania jak zachowują się gazy na danej wysokości. Trzeba było wyprodukować odpowiednio trwałe **tkaniny balonowe,** zdobyć właściwe metody impregnowania, co odgrywa niesłychanie ważną rolę w lotach stratosferycznych, następnie **wyszkolić cjalnie pilotów.** Wszystkie te prace prowadzone były oddawna planowo i dały już pożądane rezultaty oraz taką sumę doświadczeń, która umożliwia samodzielny śmiały wyczyn.

LOTY PRÓBNE

Rozpoczęły się **loty próbne,** z czego społeczeństwo nie zdawało sobie może nawet sprawy. I tak, za pierwszy lot próbny można uważać lot kpt. Hynka i kpt. Burzyńskiego w r. 1933 na balonie „Polonia", którym osiągnęli oni **wysokość 10.000 metrów.** Jak wiadomo, lot ten nie został wciągnięty w kategorję rekordów międzynarodowych, co tembardziej wskazuje na jego charakter próbny. W dniu 1 kwietnia rb. podaliśmy wiadomość o locie kpt. Burzyńskiego z por. Wysockim na **„Toruniu"** i osiągnięciu przez nich **9.500 metrów wysokości.** Oba te loty były tem znamienne, że odbywały się w **normalnych balonach konkursowych** o pojemności 5.5 tys. mtr. sześc. i że piloci nasi dotarli do tak znacznej wyosokości nie w zamkniętych gondolach, lecz **w zwykłych odkrytych koszach,** zaopatrzeni tylko w **specjalne skafandry.** Prawdopodobnie ostatni lot „Torunia" zakończył serję lotów doświadczalnych, przygotowujących wielki lot do stratosfery.

PLANY GOTOWE

Przygotowaniami do polskiego lotu stratosferycznego zajmuje się **specjalna komisja,** a ogólną pieczę nad prapracami przygotowawczemi ma departament aeronautyki MSWojsk. Dokładne plany polskiego balonu stratosferycznego są już wykończone, wybrano również **rodzaj tkaniny,** z której zostanie uszyta niezwykle odporna powłoka balonu. Tkanina ta musi wytrzymać **olbrzymi napór gazu,** rozprężającego się w stratosferze, przy jednoczesnem zmniejszeniu się ciśnienia zewnętrznego. Okazuje się, że koszt takiego specjalnego balonu nie jest nadmierny, bowiem **nie przekroczył 40.000 zł.**

W OTWARTEJ GONDOLI

Nie zdecydowano jeszcze ostatecznie, czy gondola stratostatu polskiego będzie hermetycznie zamknięta. Polscy fachowcy twierdzą, że budowa zamkniętej kabiny **jest zupełnie zbędna a wystarczy w zupełności wyposażenie załogi w specjalne hermetycznie wykonane skafandry,** które umożliwią organizmom ludzkim zniesienie potężnego ciśnienia. Za koncepcją tą przemawia również wynik próby amerykańskiego lotnika **Wiley Posta.**

CELE LOTU

Polski lot stratosferyczny **projektowany jest do wysokości 20.000 metr.** Ma on nieco odmienne cele, niż loty prof. Piccarda.

Prof. Piccard mianowicie postawił sobie za zadanie zbadanie **zagadki promieni kosmicznych,** które odznaczają się dużą aktywnością i wywierają silny wpływ na życie organiczne. Tak więc są to cele **ściśle naukowe.**

Natomiast polska wyprawa stratosferyczna podchodzi do zagadnień stratosfery **od strony praktycznej.** Chodzi o dokładne ustalenie **warunków komunikacji lotniczej w stratosferze.**

Wiadomo jest powszechnie, że w stratosferze niema żadnych zaburzeń atmosferycznych i wyładowań elektrycznych takich, jakie napotyka lotnictwo w troposferze. Dzięki silnemu rozrzedzeniu powietrza i minimalnemu oporowi, **samoloty mogą tam rozwijać bez trudu szybkość do 1000 km. na godzinę.** Można sobie wyobrazić, w jakim stopniu przelot w warstwach stratosferycznych przyśpieszyłby komunikację lotniczą pomiędzy różnemi częściami świata.

Chodzi więc przedewszystkiem o **zbadanie czynników fizycznych stratosfery.**

Z anegdot wojennych

KAMIENICZNIK I LOKATORZY

Po wybuchu wojny, kiedy wszyscy uciekali jaknajdalej od działań wojennych— prawie cały Lwów schronił się do Wiednia.

Pewien właściciel domu spotkał tam prawie wszystkich swoich lokatorów, którzy jak i on uciekli ze Lwowa, pozostawiając jednak w opuszczonych mieszkaniach prawie całe swoje mienie. Wszyscy znajdowali się w bardzo trudnych warunkach.

Pomysłowy właściciel domu słusznie rozumiejąc, że prawnie zajmują oni swoje mieszkania, gdyż stoją tam ich rzeczy i kontrakty najmu nie zostały rozwiązane, w dniu pierwszego stycznia rozesłał do wszystkich swych lokatorów na ich adresy wiedeńskie jednobrzmiący list tej treści:

„Ponieważ otrzymałem pewne wiadomości, że we Lwowie obecnie czynsze mieszkań poszły znacznie w górę, przeto zawiadamiam W-go Pana, że pozwoliłem sobie z dn. pierwszego lutego podnieść czynsz za mieszkanie zajmowane przez Pana z 70 na 80 koron. Jeżeli wysokość oznaczonego Panu przezemnie czynszu nie będzie odpowiadała, może Pan w miesiąc po wypowiedzeniu mojem wyprowadzić się z zajomowanego dotychczas mieszkania".

Ponieważ opróżnić mieszkanie zajmowane we Lwowie, gdy się było w Wiedniu i nie miało się do Lwowa powrotu, było rzeczą zupełnie niemożliwą, nie pozostawało nic innego owym lokatorom jak przyjąć powyższy list, do wiadomości i... płacić, prosząc Boga o jaknajrychlejszy koniec wojny.

Trocki znów na widowni

Odezwa do włościan i robotników ukraińskich

PARYŻ, 19. 4. Były sowiecki komisarz wojny, Lew Trocki, którego miejsce pobytu jest w dalszym ciągu utrzymywane w ścisłej tajemnicy, wydał odezwę do włościan i robotników ukraińskich, w której nawołuje do wszczęcianowej akcji opozycyjnej przeciwko rażącej większości komunistycznej ze Stalinem na czele.

Trocki podkreśla, że był zawsze zwolennikiem samodzielności Ukrainy sowieckiej i sprzeciwiał się zniesieniu tej samodzielności przez centralny rząd sowiecki, kiedy w roku 1923 ogłoszono w Moskwie konstytucję federalną Z. S. S. R.

W międzynarodowym ruchu proletarjackim Ukraina powinna stanowić wraz z innemi państwami samodzielny czynnik rewolucyjny.

dalszym ciągu swej odezwy Trocki oskarża kierownictwo partji komunistycznej o sprzeniewierzenie się zasadom leninowskiej polityki narodowościowej.

Odezwa Trockiego, wydana w języku ukraińskim, kolportowana jest szeroko wśród emigracji ukraińskiej, zwłaszcza w Ameryce Północnej.

W związku z tem posunięciem Trockiego emisarjusze trockistów założyli nową organizację wśród robotników ukraińskich w Kanadzie i wydają własny organ.

ANTONI HRAM.

Sobowtór Doktora Bauma

powieść.

95)

Ale zimne, spokojne słowa Młotockiego niweczą wszelkie, choć słabe, nadzieje i niczem ciężkim młotem uderzają z nieubłaganą konsekwencją:

— Czy przyznaje się pan do bezpośredniego zamordowania Danuty Rowiczówny i do tego, że stoi pan na czele bandy handlarzy żywym towarem, panie Józefie Zilberman?...

Ostatnie dwa słowa spadły jak piorun z jasnego nieba. Józef Zilberman, vel doktór Leon Baum pobladł śmiertelnie, jego grube, sine z przerażenia wargi poczęły drgać febrycznie. W zamęcie, jaki mu powstał teraz w głowie, tylko jedna myśl kształtowała się jasno, a mianowicie ta, że został ostatecznie zdemaskowanym, co nieuchronnie pociągało za sobą zgubę.

— A czy przyznaje się pan do zbrodni morderstwa, dokonanego na osobie doktora Leona Bauma z Gdańska? — spytał teraz komisarz, wglądając swym przenikliwym wzrokiem do dna duszy Zilbermana. — Nie odpowiada pan, — rzekł, odczekawszy kilka sekund, — więc ja panu odpowiem.

— Kończ już!... — wszystko przepadło... — podszepnął jeszcze raz rozsądek, któremu już żaden inny wewnętrzny głos nie ośmielił się zaoponować.

Tymczasem Młotocki mówił dalej, a jego spokojne, nacechowane głębokiem przekonaniem słowa, smagały Józefa Zilbermana jak rozpalonym do czerwoności biczem.

— Po nieudałych próbach zwerbowania większej ilości kobiet do szeroko reklamowanej szkoły filmowej, dowiedział się pan o sławie, jaką cieszył się znany psychjatra, doktór Leon Baum z Gdańska. Dowiedział się pan również i o tem, że większość jego pacjentów stanowią młode kobiety, dla których otwiera specjalny zakład leczniczy w Sopotach. I to ostatnie nasunęło panu myśl łatwego zdobycia większej ilości cennego towaru, jak w swym języku nazywacie te nieszczęsne istoty, skazane na haniebny żywot w ponurych lupanarach. Zrealizowanie śmiałego planu ułatwiła panu niepospolita zdolność charakteryzacji, jaką się pan odznacza, a co już dawno zjednało panu w sferach przestępczych miano Kameleona. Nie bez znaczenia był i tego rodzaju zbieg okoliczności, że tuszą, a nawet do pewnego stopnia wyrazem twarzy jest pan podobnym i bez charakteryzacji do zamordowanego.

Kiedy cały plan został przez pana opracowany w najdrobniejszych szczegółach, udał się pan w towarzystwie Himmera z wizytą do doktora Leona Bauma, którego zamordował pan w jego własnym gabinecie wystrzałem z rewolweru, a za ten czas pański godny towarzysz rozprawił się z jego służącym. Po dokonaniu tej podwójnej zbrodni, trupy zamordowanych zostały przez Himmera zakopane w piwnicy, a pan, wszedłszy w rolę zmarłego, rozpoczął od dnia następnego „normalną" praktykę lekarską.

Cały jednak wysiłek skierował pan na zapełnienie sanatorjum młodemi dziewczętami, które po przejściu przez powtórne badanie drugiego pańskiego współpracownika, Roberta Winkla, pozostawały pod czujną opieką „sanitarjuszek", zaangażowanych spośród kobiet tej sfery, w jakiej pan się obracał. Czy prawdę mówię, Józefie Zilberman?... — rzucił pytanie i wzrokiem zawisnął na bladej, okropnie zmienionej twarzy zbrodniarza.

Nie doczekawszy się odpowiedzi, Młotocki mówił dalej, podniecając się własnemi słowami:

— Lecz nie na tem kończy się łańcuch ponurych, wyrafinowanych zbrodni, jakiemi obciążył pan swoje nieczułe sumienie. Nietylko shańbił pan setki niewinnych dziewcząt i rzucił na pastwę podobnych panu łotrów. Morderstwa, znęcanie się nad swemi ofiarami, posunięte aż do ostatnich granic okrucieństwa, szantaż, kradzieże, oszczerstwa, mające na celu odwrócenie uwagi władz od właściwego sprawcy, — oto pobieżny bilans pańskiego nędznego żywota, który na szczęście przybliżył się już do kresu. Przebrała się miara, panie Józefie Zilberman, — bo przebrać się musiała. Wszechwładny, potężny i groźny „Kameleon" przestał być strasznym, a jego nieszczęsne dotąd ofiary płyną teraz na pokładzie pańskiego „Posejdona", lecz nie na hańbę i śmierć w nędzy i upadku, lecz do swych rodzin, by odebrać nagrodę za straszne dni nadludzkiej udręki. Bowiem musi być nagroda, lecz musi być i kara, inaczej nie popłacałaby uczciwość.

D. c. n.

DAMY RADĘ!

Obserwując współczesne życie, zauważyć można, iż prądy zmierzające do uzdrowienia duchowego społeczeństw... wypływają z dołu. Górne warstwy, inteligencja, nie reagują zbyt mocno, albo wogóle nie reagują, chętnie zapisując się w szeregi „pięknoduchów" salonowych, entuzjazmujących się literaturą tworzoną przez ludzi mających coraz mniej wspólnego z życiem narodowem. Natomiast sfery proste, robotnicze i wiejskie przedziwną intuicją wyczuwają, co jest dobre a co złe, coraz potężniej przeciwstawiając się wpływom kultury obcej, obcemu handlowi, obcemu rzemieślnikowi. Powiedzmy wyraźnie: pęd do unarodowienia życia, a wyzwolenia od wpływów żydowskich nabiera coraz potężniejszego rozmachu wśród warstw prostych, gdy wśród inteligencji tu i ówdzie znajduje zrozumienie, ale inteligencja ta występuje w tej chwili w roli widzów, nie biorąc aktywnego udziału, zadawalniając się jedynie... omawianiem wypadków.

Inteligencja polska, poza wyjątkami dźwigającemi na swych barkach trud pracy społecznej, nieraz w sposób budzący podziw, w ogromnej swej większości, usuwa się na bok, rezygnując z pozycji czołowej na rzecz szarego końca. Dzieje się to między innemi dlatego, że w społeczeństwie polskiem, w przeciwieństwie do narodów zachodnio-europejskich, procent inteligencji niezależnej materjalnie jest niezwykle mały, a większość rekrutuje się ze sfer urzędniczych, słabo uposażonych materjalnie i wskutek tego pozbawionych tej pewności życia i decyzji, jaka jest zawsze potrzebna w aktywnem życiu społecznem. Zjawiskiem pocieszającem jest to, że coraz większy przyrost inteligencji wykazuje wieś oraz miasta w sferach kupieckich i rzemieślniczych. Coraz więcej mamy ludzi z średniem zawodowem wykształceniem, którzy są niewątpliwie najcenniejszym elementem w strukturze społecznej państwa. Są to bowiem ludzie, którzy umieją myśleć, a nie jest im straszną i praca fizyczna. I ten typ obywatela Polaka powołany będzie w najbliższej przyszłości do rozegrania decydującej bitwy na polu kulturalno-gospodarczem z żydami, którzy w takiej ilości, w jakiej się znajdują obecnie w Polsce są ciężarem nie do zniesienia.

Wspominaliśmy na wstępie, że żywiołowy pęd w kierunku unarodowienia życia płynie od dołu. Jest on tak żywiołowy, że ogarnia coraz szersze kręgi wbrew programom niektórych ugrupowań, wbrew alarmom „pięknoduchów". Można spotkać się nawet z socjalistami, którym nie wypada być „antysemitami", a jako Polacy, w cztery oczy zżymają się i oburzają na zjawiska, które drażnią ich poczucie dumy narodowej.

Bo do jakiegoby zagadnienia dzisiaj w Polsce nie podejść, czy to będzie wychowywanie młodzieży, czy sprawy literackie, czy kwestja bezrobocia, czy adwokatury i lecznictwa, lub chociażby dobrej prasy — wszędzie spotykamy się, przy głębszem wejrzeniu w istotę zagadnienia, z brzemieniem materjalnem i moralnem 3 i pół miljona żydów w Polsce.

Ludzie prości mają instynkt bardziej wysubtelniony od przerafinowanych intelektualistów. Oni wcześniej wyczuwają niebezpieczeństwo, aniżeli w wygodnym fotelu rozważający problemy współczesne przez pryzmat pięknych słów literackich, inteligent. Dlatego też warto baczniej zaobserwować ruchy „dołu" i, stykając się z tym dołem, porzucić wygodną pozycję bierności. A w każdym razie należałoby pamiętać o tem, aby nie dawać złego przykładu beznadziejną apatją, pesymizmem streszczającym się w powiedzeniu: „nie damy rady".

Jeżeli chcemy żyć, być silnymi, dobrze zagospodarowanymi, wolnymi od podziemnych prądów — dać radę musimy!

Stefan Arnold.



PRÓBA JUBILEUSZU KRÓLEWSKIEGO.
Na zamku windsorskim w Anglji przeprowadzono próbę uroczystości z okazji 25-letniego jubileuszu rządów króla Anglji Jerzego V. Uroczystości te odbędą się w maju.

„Wilhelm Tell"
W BRUNATNYM SOSIE.

Jedyna w swoim rodzaju afera polityczna jest obecnie w Wiedniu przedmiotem szczegółowych dochodzeń.

W wiedeńskiej Volksoperze wystąpił onegdaj zespół teatralny pod nazwą „Deutsches Theater", wynająwszy salę teatralną, celem wystawienia sztuki Schillera „Wilhelm Tell". Interpretacja poszczególnych scen tej sztuki przez zespół teatralny była tego rodzaju, że stworzyła z „Wilhelma Tella" wybitną propagandową sztukę narodowo - socjalistyczną.

Aktor, grający Wilhelma Tella ubrany był w białe pończochy, które noszą obecnie w Austrji wszyscy hitlerowcy. Obecni na sali w wielkiej liczbie narodowi socjaliści nie szczędzili oklasków przy każdej scenie, którą aktorzy przez dwuznaczną interpretację starali się wyzyskać dla celów demonstracyjnych przeciwko Austrji.

Punktem kulminacyjnym demonstracji była jednak scena, w której Wilhelm Tell zastrzelił tyrana Szwajcarji.

Na sali wśród hitlerowców powstała radość i zadowolenie z czynu który demonstranci hitlerowscy porównywali z zamordowaniem kanclerza Dollfussa.

W kołach wiedeńskich panuje z powodu tej demonstracji wielkie oburzenie, ponieważ Volksopera jest subwencjonowana częściowo przez państwo, a częściowo przez gminę i właśnie w tym to teatrze odbyła się demonstracja narodowo - socjalistyczna i że sztuka Schillera propagująca ideę wolności użyta została za narzędzie propagandy haseł trzeciego państwa.

Co powinniśmy wiedzieć
o gimnazjum polskiem w Bytomiu

Gimnazjum polskie w Bytomiu na Śląsku Opolskiem jest jedynem, jak dotąd, gimnazjum polskiem w całych Niemczech. **Założył je Związek Polaków w Niemczech w r. 1932 na zasadzie konwencji genewskiej.** Władze niemieckie stawiały różne trudności przy założeniu — dopiero nacisk prezesa górnośląskiej komisji mieszanej Calondera przełamał opór Niemców i pozwolenia udzielono. Przy tem władze niemieckie obiecały przyznać gimnazjum prawa państwowe, jeśli poziom szkoły będzie zadowalający.

Gimnazjum bytomskie **jest szkołą męską typu klasycznego.** Ma uczniów 214, w tem maturzystów 6. **Nauczycieli wraz z dyrektorem jest 15.** Uczniowie pochodzą z całej Rzeszy Niemieckiej. Przy gimnazjum istnieją dwie bursy, w których się mieści około 150 chłopców.

Pierwsze wizytacje władz szkolnych niemieckich **wytykały uczelni rozmaite braki.** Natychmiast je usuwano. Późniejsze wizytacje zawsze stwierdzały, że wszystkie zalecenia z poprzednich wizytacyj wykonano. Na ostatniej wizytacji, odbytej w lutym rb. **naczelnik szkolnictwa w rejencji opolskiej oznajmił ustnie i potwierdził na piśmie, że poziom gimnazjum jest zadowalający.**

Zdawało się, że prawa państwowe dla naszej uczelni są zapewnione. Tembardziej wydawało się to niewątpliwe w obecnej atmosferze porozumienia polsko-niemieckiego. Tymczasem w pierwszych dniach marca, tuż **przed wyznaczonemi egzaminami dojrzałości, niemieckie ministerstwo oświaty zawiadomiło przedstawicieli Zw. Polskich Tow. szkolnych w Niemczech, że odmawia praw gimnazjum polskiemu.** Związek niezwłocznie wystosował protest do ministra oświaty przeciwko krzywdzącej decyzji. Poza tem dzielnica opolska Zw. Polaków w Niemczech, opierając się na konwencji genewskiej, skierowała skargę do mieszanej komisji górnośląskiej.

Z CAŁEJ POLSKI

ZGON Ś. P. L. MARCZEWSKIEGO

Z Choroszczy pod Białymstokiem nadeszła wiadomość, że onegdaj zmarł tam bawiący na kuracji śp. prof. Lucjan Marczewski, znany muzyk i kompozytor, autor szeregu ilustracyj muzycznych do arcydzieł literatury teatralnej, m. in. do „Nocy listopadowej" Wyspiańskiego.

Śp. Lucjan Marczewski jest również autorem kilku pieśni, wśród których pieśń pt. „Na ust koralu" zyskała sobie szeroką i trwałą popularność.

ZGON NAJMNIEJSZEGO KARŁA.

Na cmentarzu żydowskim w Wilnie pogrzebano zwłoki karła najmniejszego w świecie. Ludność żydowska nie wiedziała, że w ukryciu przed oczyma obcych wychowywał się przy ul. Mikołajewskiej 5 karzeł wysokości 45 cm. Głowa jego miała wysokość 20 cm., a tułów 25 cm. wraz z nogami. Karzeł Śnipiski urodził się w r. 1912. Do dwóch lat rozwijał się zupełnie normalnie, lecz następnie rozwój ustał. W dalszym ciągu rosła tylko głowa. W tych dniach przeziębił się i zmarł na zapalenie płuc w wieku lat 22.

STAN ZDROWIA GEN. HALLERA.

Osłabienie mięśnia sercowego, na które zapadł gen. Józef Haller po przejściu grypy, powoli ustępuje. Lekarze, którzy odwiedzili ostatnio generała w majątku Gorzuchowo, stwierdzili znaczną poprawę w zdrowiu pacjenta.

ZJAZD ZIEMIAN.

W Wilnie odbył się zjazd delegatów Kresowego Zw. Ziemian pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej Związku, Konstantego ks. Czetwertyńskiego. W zjeździe wzięło udział około 50 delegatów z całego terenu pracy organizacji. Zjazd postanowił utrzymać w dalszym ciągu zarząd główny w Warszawie, następnie przystąpiono do omawiania kwestji oddłużeniowej. Walny zjazd delegatów Kresowego Związku Ziemian stwierdza, że akcja oddłużeniowa może wydać rezultaty jedynie pod warunkiem utrzymania cen produktów rolnych na poziomie, zapewniającym opłacalność produkcji. W tym celu niezbędne jest prowadzenie konsekwentnie polityki interwencyjnej przez państwo za pośrednictwem P. Z. P. Z. Dalsze obrady dotyczyły spraw organizacyjnych Związku, w szczególności unormowania stosunku Kresowego Związku Ziemian do utworzenia na Polesiu Związku właścicieli i dzierżawców. Przed zakończeniem zjazdu omawiano konieczność gremjalnego współdziałania ziemian w pracach społecznych i samorządowych, tak gminnych, jak i powiatowych.

TRAGEDJA MIŁOSNA.

W środę wydarzyła się w Częstochowie tragedja miłosna. 35-letni Jan Polny, zatrudniony przy obsłudze pomp wodociągu i kanalizacji miejskiej dwukrotnym wystrzałem z rewolweru pozbawił życia Antoninę Lisową.

Zajście miało to następujące: Polny który od dłuższego czasu kochał się bez wzajemności w zamężnej kobiecie, przyszedł wieczorem do jej mieszkania i po burzliwej rozmowie dobył rewolweru, poczem dwoma strzałami, skierowanemi w pierś, zabił Lisową na miejscu. Po dokonaniu zabójstwa Polny zgłosił się do wydziału śledczego oddając się w ręce policji. Jako powód zabójstwa podał, że zabił Lisową... nie mając nadziei, aby stosunki pomiędzy nimi uległy kiedykolwiek zmianie...

ZAROBKI PANI ROOSEVELT.

Żona prezydenta U.S.A. zarobiła więcej w 1934 r. niż jej małżonek. Roosevelt otrzymuje bowiem jako prezydent U.S.A. listę cywilną w wysokości 75.000 dolarów rocznie. Pani Roosevelt wygłosiła natomiast 92 odczyty przez radjo, za które otrzymała zgórą 100.000 dolarów. Powodzenie, jakiem się cieszą odczyty pani prezydentowej, jest tak wielkie, że Broadcasting amerykański odnowił kontrakt z panią Roosevelt na r. 1935, oznaczając przytem honorarjum za każdy odczyt w wysokości 9.000 dolarów! Dodajmy, że królewskie zaiste honorarja, jakie otrzymuje mieszkanka Białego Domu, idą w całości na cele filantropijne.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

Tak zwana: WIOSENKA!

Jest śliczna wiosna: ludzie trzęsą się, jak bank przed upadłością, grypa po naprawie szaleje na prawo i na lewo, futra jeszcze—w połowie kwietnia! — nie można zastawić, w Zakopanem napadało nowego śniegu na dwa metry, w stolicy jest nowego błota na metr, słowem jest ślicznie.

O takiej karykaturze wiosny mówi się u nas od niepamiętnych czasów „wiosenka“, djabli wiedzą czemu, tak pieszczotliwie i rzewnie i tkliwie? Do zjełczałej i łykowatej damy mówi się u nas czasem: „moje kociątko!“ A ta wiosenka, w leciech już cokolwiek podeszła, okazuje wyraźne ślady histerji, popłakuje bez powodu, z zimna dostaje konwulsji, a potem, nistąd, nizowąd, na moment słonecznie się uśmiechnie. Słowiki są bezrobotne, a bociany w żabiej rozpaczy, a nawet w tych lubych zakątkach, gdzie wielu młodych ludzi, licząc w tem już ułanów i strażaków, pilnie czuwało, aby Warszawa doszła do okrągłej cyfry mieszkańców, pusto jest i melancholijnie. Nawet kot się rozsądnie zastanowi, czy warto w taką pogodę?

Świat się cały odmienił, czy co, u licha? Na Sycylji mróz, w Algierze śnieg, a w Zakopanem największy cymes: trzęsienie ziemi; wszędzie jakaś żywiołowa katastrofa. Oczywiście, że to wszystko za grzechy nasze, za kiepskie teatralne sztuki i za ponure dowcipy. Dotąd jedynie w Anglji nie było ustalonego klimatu, tylko próbki na klimat, tam jednak do tego zdawna przywykli, że mgła przypomina grochową zupę, a słońce biały ser. Nasza wiosenka już od lat kilku cierpi na taką angielską chorobę. Tego roku manifestuje to jaskrawiej zapewne ze względu na wizytę lorda prywatnej pieczęci. Zastanawianie się nad przyczyną tego obłędu przyrody, do niczego nie doprowadzi, wobec rozbieżności zdań i ponurych wróżb, że to dopiero początek. Mój przyjaciel, mądry bardzo — (innych nie mam!)— powiedział mi w tajemnicy, że wszystko to pochodzi z rozpadania się Afryki na dwa lądy i zapadanie się Afryki Centralnej. Zainterpelowany przezemnie Ossendowski stwierdził, że wcale tego nie zauważył, prócz jednego wypadku, kiedy mu się istotnie zdawało, że mu się ziemia spod nóg usuwa, skłonny jest jednak do przypuszczenia, że nie działo się to za sprawą tajemnych sił przyrody, lecz za sprawą jeszcze potężniejszego działania wisky. Przychylam się do zdania mego znakomitego przyjaciela, istotnie bowiem wisky wielką w sobie ukrywa potęgę.

Wiele słuszności może być w ponurem twierdzeniu, że to radjo jest winne wszystkiemu. Pan Bóg jest cierpliwy, nieskończenie cierpliwy, gwiazdy wiele widziały, jak długo jednak ludzie sami sobie wiercili dziury w brzuchach, przyroda patrzyła na to wcale obojętnie, kiedy jednak zaczęto robić to codziennie z nią samą, kiedy ją zaczęto pouczać o sposobie przechowywania nawozu, kiedy gwiazdom codziennie zaczęła śpiewać firma Rudzi z Marszałkowskiej i firma Feigenbaum z Bielańskiej, zagasły nieszczęsne gwiazdy, a przyroda, baba krwista i gwałtowna, ryknęła, zagrzmiała i zatrzęsła ziemią. Inni mówią, że starym obyczajem, wszystkiemu winni są masoni.

Na nic jednak ich złość i ponura potęga! Nawet oni nie mogą odjąć najparszywszej wiośnie jej największej, pogodnej, błękitnej ozdoby: Świąt Wielkanocnych. Są to, jak niektórym wiadomo, święta wiosenne i radosne. Wesołe dla rodzaju ludzkiego, przeraźliwe dla wieprzów i indyków, rozpoczynają się one potężnem strzelaniem, podkładaniem nabojów pod tramwaje i wiosenną irytacją policji, wydającej groźne zakazy strzelania, w które — w braku innego papieru — młodzi Polacy zawijają materjały wybuchowe, aby i z dekretów jakiś był pożytek. Tem strzelaniem oznajmia się wiosna i jej pierwszy kwiat: Wielkanoc. W prasie zakwita ona fiołkami kilku lirycznych wierszyków i artykułami na temat: „Mody wiosenne“. Wprawdzie wszystkie uczciwe damy wypiorą w benzynie niemodne, zeszłoroczne kiecki, ale przeczytają przynajmniej, jakie nosić powinny. Na czas niejaki przed świętami czytamy ze wzruszeniem w gazetach przedrukowane z poprzednich lat artykuły, które pamiętam od wczesnej młodości i które znudziły nawet już żydów, a przeto: „Zwyczaje wielkanocne polskiego ludu“, „Pisanki ludu polskiego“, „Dlaczego lud polski spożywa jajko?“ „Na jaką pamiątkę lud polski oblewa się wodą?“ Wiosenna lubość aury i świąteczne rozmarzenie tak tkliwie nastraja każdą gazetę, że każdy składa miłe życzenia swoim czytelnikom, którzy wcale na to nie zwracają uwagi, a we wstępnym artykule pod tytułem: „Wesoły nam dziś dzień nastał“, zakończonym gromkim okrzykiem: „Allelują!“ — głosi miłość powszechną, zbratanie się, krzywd wszelkich zapomnienie i zgodę, ale tylko do wtorku, we wtorek bowiem rano ukaże się nowy numer gazety, ten zwyczajny, w którym artykuł wstępny pt. „Dokąd dążycie szaleńcy?“ — kończy się wezwaniem prokuratora, aby nie spał.

Są to sprawy rzewne, rozczulające, jak wiosna, a tak już obrosłe tradycją, że byłoby mi przykro, gdyby sobie ludzie wzięli do serca piękne wezwania świąteczne i jajkiem zgody je zagryzłszy, postanowili na codzień śpiewać Alleluja. Życie stałoby się nie do wytrzymania, ckliwe, nudne i bez niespodzianek. A tak ten żywi w dobrem sercu cichą nadzieję, że choć się tamten nie zadławił rybią ością na Boże Narodzenie, to może się zadławi jajkiem na Wielkanoc. Musi być jakaś rozmaitość. Wiosna bez jednej chmurki na niebie, mdłym zefirkiem wiejąca, taka niebieska, że aż porcelanowa, skubiąca, jak ciele, młodą trawkę i wonne fiołki, też byłaby na nic. Kapuśniaczek musi być i zawieja i trzęsienie ziemi. Wielkanoc wszystko to powetuje. A więc: „Wesoły nam dziś dzień nastał!“ Uśmiechem jego jest nadzieja, że będziemy jedli i pili. Cóż bowiem czyni Polak, kiedy jest smutny? Je z wielkiego zmartwienia, łzami, jak ostrym sosem polewając potrawy. A cóż czyni, kiedy jest wesoły? Także je, tylko znacznie więcej, jeszcze potężniej i z furją, taką już przedziwną mając naturę, że uczucia zgoła sprzeczne, tym samym gargantuicznym wyraża sposobem, co cudzoziemców, mających krótkie kiszki, trwożnym napełnia podziwem. Wiosenne rozmarzenie musi się najeść.

Nawet widok ulicy raduje człowieka w te dnie podniosłe, patrząc bowiem na wystawy sklepowe, widzi ów człowiek rozumny, że się u nas świnie chyba na kamieniu rodzą, tyle tego tałałajstwa wisi na hakach i że zamiast zboża rośnie u nas czekolada. Jak to, psiakrew, życie może być wobec tych składów z czekoladą, takie gorzkie, tego ja nie rozumiem. Inna jeszcze rzecz tajemnicza odbywa się u nas na wiosnę: oto w tym czasie dojrzewa u nas wino, które na dalekim, nieporadnym świecie dojrzewa dopiero w jesieni. My naszemu winu pomagamy chemicznie. W żadnym Chorzowie nie potrafią robić takich cudów, jak na Nalewkach, gdzie są najsłynniejsze winotłocznie i fabryki najwyższych win. Na oko tak wygląda, jakgdyby całą francuską, włoską i hiszpańską produkcję zbutelkowano u nas. Uczciwy człowiek zatacza się na sam widok tej Kanny Galilejskiej ustawionej za szybami sklepów. Gdyby kogoś z wiosennych igraszek wyrżnąć taką butelką w łeb, aby na trzy dni znieruchomiał, to jeszcze tem wielką wyrządziłoby się łaskę, gdyby bowiem wypił to, co jest w butelce, znieruchomiałby na trzy tygodnie. Ma być potem w Lechistanie wesoło?

Lepiej już chyba upić się wiosną. Raz jest ona taka, raz owaka, raz kwaśna, raz słodka, zawsze jednak i podczas najgorszej wiosny zieleni się to, na co zmęczone serce patrzy błyszczącym wzrokiem: nadzieja. Mizerny jest ten fiołek, lecz śliczny. Niech go każdy znajdzie w swoim ogródku i podlewa łzami...



CHRYSTUS PRZYBYWA DO JEROZOLIMY.
Reprodukcja słynnego obrazu malarza włoskiego Giotto (1266—1337).

ALLELUJA -- WIOSENNY HEJNAŁ RADOŚCI

Ziemia obudzona z długiego uśpienia zimowego gorącemi pocałunkami słońca, przeciąga się jeszcze i pręży leniwie, lecz już zakwita świeżym rumieńcem młodości i wyciąga wiotkie młode ramiona ku nadchodzącej wiośnie... Alleluja! Śpiewa rozkołysany dzwon całego świata chrześcijańskiego, hymn Zmartwychwstania, triumfu życia nad śmiercią, wielką pieśń odrodzenia. Wielkanoc stała się w dziejach ludzkości powitalnem świętem wiosny i dlatego szykujemy się na jej przyjęcie z takiem podnieceniem, z ożywioną nadzieją bliskiego świetlanego jutra.

Wielkanoc w różnych krajach obchodzona jest według tradycji, sięgających nieraz stryich legend ludowych.

W Szwajcarji w poniedziałek wielkanocny obchodzone jest święto „wypędzania zimy“. Pochody w kostjumach, maskach przez ulice, tańce, uczty, zabawy, miasta udekorowane sztandarami, iluminacje, przypominają obchody karnawałowe. Pierwszeństwo i główną rolę grają tu cechy rzemieślnicze. Punkt kulminacyjny tych uroczystości to spalenie na stosie bałwana, wyobrażającego zimę. Poczem o godzinie szóstej wieczorem biją w mieście wszystkie dzwony, ogłaszając panowanie wiosny.

W krajach południowych np. we Włoszech mimo świątecznego nastroju, Wielkanoc niewiele się różni od zwykłej niedzieli. Niema tam bowiem zwyczaju ubierania grobów, jak w Polsce i odprawiania rezurekcji o świcie, które mają dla nas tyle uroku. Jedynie w Wielką Niedzielę odprawiane są wspaniałe, uroczyste nabożeństwa.

Szanujący się Anglik musi mieć tradycyjnego indyka i „pudding“ (ciasto świąteczne) na Wielkanoc. Korzysta często z parodniowego urlopu, lecz pozatem nie przywiązuje takiej wagi do tych świąt, jak do świąt Bożego Narodzenia.

Nawet muzułmanie po długim poście obchodzą wiosenne święto „Mały Bajram“. Całe miasto rozbrzmiewa wtedy muzyką piszczałek i bębnów, meczety toną w świetle i pełne są modlących się tłumów pobożnych, których obowiązkiem jest składać jałmużny i ofiary dla biednych, aby w tem ogólnem święcie wiosny wszystkim dać możność udziału w radości.

U nas w Polsce tradycja Wielkiej Nocy przetrwała wszelkie kataklizmy dziejowe i pozostała w ramach dostosowanych do chwili. Jest to święto, po dawnemu skupiające rozproszone rodziny przy wspólnym stole, święto pokrzepienia serc, które chłoną otuchę wraz z nową odradzającą się wiosną. A nam szczególnie jaknajwięcej tego ciepła wewnętrznego potrzeba, gdyż żyjemy w okresie trudnym, gdzie każdy nasz krok natrafia na zziębłą stwardniałą grudę zmagań się z losem.

Niechże więc to Wielkie Święto Zmartwychwstania będzie świetlanem ogniwem w łańcuchu naszych obowiązków i szarych dni i sprzęgnie nas z jaśniejszem, lepszem Jutrem, które, kto wie, może czeka tam już na nas, nie za lasami, nie za górami, lecz ukryte w nas samych, w naszej sile wewnętrznej.

Marzenna Saruszx — Stokowska.

Rzeczywistość wsi polskiej

Przebłyski budzenia się z bezwładu

Wkrótce ukaże się pt. „Pamiętniki chłopów" książka, zawierająca plon konkursu, ogłoszonego przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie na życiorys chłopa. Fragment jednego z utworów, odznaczonych na konkursie, ukazał się w „Wiadomościach Literackich". Z fragmentu tego przytaczamy najważniejsze ustępy, obrazujące dzisiejszą ponurą rzeczywistość wsi polskiej:

„Dzisiaj na wsi jest straszna bieda — czytamy w pamiętniku. — Nieraz myślę sobie nad naszą chłopskom niedolą. Dlaczego człowiek, który pracuje sam od urodzenia i nigdy nie wie co to zabawa, tak musi biedować! Dziecko ma siedem lat, musi paść krowy cały dzień. Nikt się nie pyta czy płacze, bo niema prawa coby kazało zrobić zagródki dla krów. Potym pochodzi trochę do szkoły i wszystko zapomni, bo później książki prócz kościelmy do ręki nie bierze, bo niema za co kupić.

„Całe życie człowiek przepracuje, twarz się w bruzdy poorze, pot oczy wyżre, a potem nocuje w obórce, a czasem w chałupie, bo dzieci nasze som źle wychowane. Matka nieraz mówi żebyś zdechł jak pies, to tyż syn później niebardzo ma litość nad nią.

„Dzisiaj bieda na wsi aż kwiczy. Chleba mało kto z biedniejszych je, a mięso na Boże Narodzenie i Wielkanoc i to niezawsze. Dzieci takie jakieś chude i mechem obrosłe. Zaraz po wojnie wprowadzali instruktorzy na gwałt wzorowe gospodarstwa, ale źleśmy na tym wyszli. Wszystko dawali na wypłatę, a ludzie brali nad miarę. Później przyszły gorsze czasy i komornik niejednego wyczyścił do ostatniej koszuli, albo wcale wypędził do miasta. Ludzie ze wsi uciekają, bo w mieście zimą dostają bezrobocie, a latem też prędzej na publicznych robią!

„...Co ma chłop za przyjemność w życiu. Ile si enamantwi, nabiega zanim mu coś urośnie. Potym sprzeda i nędzuje z dziećmi. Tyle mo przyjemności co mu doł Pan Bóg, ale i tych dowoli użyć nie może, bo dzieci potem niema czym żywić, a zresztą po kartoflach schnie...

„...O kupieniu gazety na wsi niema mowy. Czasem zabłądzi jakaś tania gazyta badaczy pism świętego, albo komunistyczna za darmo..."

A oto, co pisze autor pamiętnika o ostatnich wyborach do rad gromadzkich i o pożyczkach:

„Były u nas na wsi wybory do rady, ale nikt nikogo nie wybierał, bo wójt przywiózł listę, kazał się podpisać i na tem koniec. Podpisywali też niektórzy gospodarze pożyczkę narodową. Pierwszą ratę wpłacili, bo przyszedł policjant z pisarzem i jak się ludzie upierali robił protokuły całą gromadą. Czy nie lepiej byłoby, żeby nasz chłop czuł się obywatelem tej Polski.

„Jest u nas jeden chłop nazywa się Jasieczkowy Wojtek. Dzieci ma ośmioro, długu po uszy. Wszystko to takie wymizerowane, że żal patrzyć. Przyszli do niego po pożyczkę i musiał podpisać. Te pierwsze 8 zł. pożyczał w 10 domach i u mnie tyż pół złotówki, co będzie z dalszymi ratami nie wiem. Teraz przychodzi do mnie co drugi dzień i pyta się czy nie będzie jakiej wojny albo rewolucji. Ale nietylko on, wszyscy na wsi proszą Boga, żeby była wojna, albo co innego, by się tylko zmieniło..."

I tak dalej i tak dalej. Obraz wprost rozpaczliwy...

Ale już w wielu okolicach Rzeczypospolitej budzi się na wsi jakieś nowe życie. Ciekawe uwagi na temat tych przemian zamieścił na łamach tygodnika „Prosto z mostu" p. Antoni Olcha. Artykuł jego, zatytułowany: „Oblicze żywej Naprawy. List z mojej wsi", jest protestem przeciw sposobowi, w jaki Jalu Kurek w swej powieści „Grypa szaleje w „Naprawie" scharakteryzował chłopa polskiego.

„Radzi się — tak opisuje Olcha zebranie chłopów w swej wsi — nad gromadzkiem dobrem:

„— ...Dosyć bezwładu, niemyślenia o swojej przyszłości! Dosyć skamlania i załamywania rąk! Sami musimy wywalczyć swoje jutro, rozwalić w gruzy to, co złe, a zbudować nowe. Słuchajcie wszyscy i uważajcie, czy mówię prawdę, czy was cyganię...

„— Prawdę godo! To słuszny chłop, jakże! — poświadczono gromadą.

„— ...twardo po chłopsku, niecierpliwie! Na początek założymy własną organizację gospodarczą, która wzmocni naszą siłę polityczną. Musimy skleić spółdzielnię, założyć bibljotekę, prenumerować gazety...

„— Hurra! założymy spółdzielnię. Słusznie godo!

„W każdą prawie niedzielę odbywają się jakieś zebrania polityczne, gospodarcze, lub oświatowe. Zaprenumerowano parę gazet. Czytają, coraz częściej dyskutują.

„A tu znowu młódź zakłada własne Koło, do którego należą z dwu wsi: Naprawy i Malejowej. Organizuje własną bibljoteczkę. Urządza w Naprawie i Malejowej przedstawienia, na które przychodzą tłumy. Przychodzi także policja.

„Przedewszystkiem kipi Podhale. Pod Babią Górą, Luboniem, Turbaczem i Giewontem dudni bojowym rytmem nowej wsi, która otrząsa z siebie pył snu, rwie kajdany ciemnoty i uległości wobec sobaczego losu. Jemy kwaśnicę, przednówkujemy, prawda: ale nie chce nam się jeszcze z tego powodu płakać, ani umierać bez słowa protestu na grypę. Od jałowej kwaśnicy zaostrzają się zęby i wzrok. W chudych chłopskich rękach pozostaje tyle siły, ile trzeba do powalania ugnojonej i poniżającej rzeczywistości.

„Wieś się rusza i zmienia gwałtownie. Zaczęło się to z rokiem 1933".

F. A. OSSENDOWSKI.

W wertepach Sybiru

Wiosna spadła jak huragan. Zmiotła czarne czapy ze świerków, zdarła biały, skrzepły całun z łąk i polan, roztopiła wydmy, przyczajone pod stromymi brzegiem Tunguzki, i jęła dąć czystym powiewem wzdłuż koryta rzeki. Lód zczerniał i popękał. Z szerokich szczelin sączyć się poczęła woda i na przymrozkach zamarzać sopowatą „naledzią".

Na podsłonecznych spychach pagórków tam i siam wychynęły kosmate pierwiosnki — bojaźliwe i zimne, a razem z niemi — zuchwałe zielone źdźbełka traw. Wśród zwarzonych chwastów i nabrzmiałych czerwienią pędów wiklin i wierzb gziły się i kluczyły bielaki, nastawiając słuchy i wybałuszając brzeszcze; na kujawach, we wrzosowiskach grać już zaczynały głuszcze czarnopióre, a po moczarach, śród kęp i oczeretów puszyły się i syczały cieciernki zadzierzyste. Nad czarnolesiem krążyły ciągnące słomki. Na szlakach podniebnych z trąbieniem, kieraniem, klangorem, gęganiem i pogwizdywaniem leciały już klucze i sznury ptactwa wodnego — dalekich wędrowców z krain słonecznych.

Basiury dawno już skończyły swe harce po igrzyskach. Łosie i jelenie za to coraz zawzięciej i namiętniej ryczały po bekowiskach i w bitwach zaciętych szczękały rozsochami i wieńcami, zmuszając leniwe klempy do słodkich dreszczów i ciągot drażniących.

W tym właśnie czasie Jerzy Garliński, zesłaniec polityczny Nr. 7589, zajrzał do kalendarza, którego mu zabrać zapomniano, i wydał krzyk pełen zdumienia:

— Za tydzień Wielkanoc. A to ci czas leci.

Zadumał się nad tem, jak to teraz w domu rodzice i siostry obmyślają święcone i zapewne mówią też o nim — zesłańcu syberyjskim.

— Ucieszą się, gdy list mój otrzymają — pomyślał Jerzy — chyba dojdzie, bo ten kupiec przejezdny na Zbawiciela mi przysiągł, że wyprawi? Oby go tylko wraz z listem wilczury nie zżarły, bo wyły straszliwie i lampami świeciły po nocach.

Dalsze myśli zesłańca przerwało szczekanie psa. Garliński namarszczył czoło i zacisnął zęby.

— Psiakrew — mruknął — czyżby znów ten policjant z Kuszelowa na inspekcję jedzie?

W kwadrans po tem do ziemianki Jerzego przyczłapał stary rogaty ren i, parsknąwszy, stanął jak wryty. Na ziemię zeskoczył jakiś brodaty człowiek w krótkim kożuszku i walnął pięścią w drzwi.

— Otwierajcie! —, krzyknął po rosyjsku.

— Wchodźcie, drzwi niezamknięte! — odpowiedział mu ponury nieprzychylny głos Jerzego.

Brodacz wszedł a jego roześmiane, czarne oczy padły na stroskaną i nieufną twarz zesłańca.

— To niby was ostemplowano numerem 7589 — spytał z cichym śmiechem i zdjął czapę.

— Jestem Jerzy Garliński i istotnie taki jest numer mojej legitymacji — niechętnym głosem burknął zesłaniec.

Wtedy stała się rzecz niesłychana. Przybyły rzucił się na Garlińskiego, porwał go w potężne ramiona i, całując go po policzkach i włosach krzyczał po polsku:

— Toż my sąsiedzi, bracie, obaj — Polacy!.. Pięćdziesięciu wiorst nie będzie! Od policji zebrałem informacje o wszystkich rodakach co w tajdze siedzą... Dwudziestu chłopa i dwie niewiasty. Objechałem już wszystkich. Was jako najbliższego sąsiada zostawiłem na ostatek.

Garliński jeszcze nic nie rozumiał. Przycisnąwszy rodaka do piersi, patrzał w jego czarne wesołe oczy.

— Jestem dr. Ryszard Osmołowicz... Drugi rok już siedzę nad Chaławą i leczę Tunguzów, policję okoliczną i kupców z Turuchańska. Poważają mnie i pomagają jak mogą, a jakże! Byczе chłopy! Od nich to dowiedziałem się o naszych Polakach. Objechałem wszystkich i prosiłem na święcone do siebie... Uważajcie — szynka będzie, prosię — takoż kury pieczone, słodkie pieczywo, piwo i... gorzała! Honorarjum w naturze pobieram, bo i poco mam pieniądze. Towarzyszka Helena Lipańska przywiezie jajka malowane, bo ma kury i ołówek anilinowy. Pannicę machnęli Moskale aż hen — na Futurychę. Gdy pokazałem jej to miejsce na mapie chlipać zaczęła... Uważa, że to zbyt daleko od Łodzi!

Jerzy uśmiechnął się radośnie i mówił:

— Dziękuję wam... Stawię się na czas. Powiedzcie mi tylko, czy nie odtajał tam szmat bagnisty?

— Gdzież tam odtajał?—zawołał doktór—trochę grząsko, ale niegłęboko...

Urwał nagle i zamyślił się na chwilę. Spojrzawszy bystro na Garlińskiego, powiedział cichym i poważnym głosem:

— Posłuchajcie bracie. Za Tunguzką, koło obozowiska Kłysz, na samej już tundrze siedzi ksiądz katolicki — Wacław Chorąż... Musicie skoczyć po niego i razem już przedzierać się do mnie według tego planu. Macie, zrobiłem go dla was. A to znów plan drogi od was do Kłysza... dalej to już Tunguzi was doprowadzą... Nie mogę sam iść, bo na mnie chorzy czekają... niebezpiecznie chorzy

Napiwszy się herbaty, uścisnęli się mocno. Osmołowicz skoczył na rena, gwizdnął na kosmatego pieska, zaczajonego w krzakach, i poczłapał w stronę lasu.

Garliński tegoż jeszcze dnia ruszył w drogę. Zabrała mu dwa dni, lecz księdza Wacława odnalazł. Mały, chudy i blady księżyna rozpromienił się cały, a oczy łzami mu zaszły. Posłyszawszy z czem Jerzy przychodzi do niego ucieszył się, a jednocześnie zaniepokoił się bardzo.

— Ach, Chryste miłosierny! — szeptał, składając ręce — jakżesz teraz będzie? Muszę przecież wyspowiadać was, Komunji św. udzielić, a skąd ja wezmę Hostję? Co tu robić? Co tu robić?!

Garliński uśmiechając się, pocieszał go:

— Jakoś tam będzie! Doktór wspominał mi o jakiejś socjalistce — tow. Helenie. Skoro ona kury potrafiła hodować na Futurysze, to przecież potrafi zrobić ciasto na opłatek.

— Dałby Bóg, żeby potrafiła! — szepnął ksiądz — poświęcę opłatki, a reszty dokona Chrystus Zbawiciel. Kiedyż wyruszamy?

— Ano, jutro o świcie — powiedział Jerzy — boję się, żeby Tunguzka nie połamała lodów, bo coraz cieplejszy dmie wiatr. Idąc do księdza, widziałem już bazie na wierzbach...

Nazajutrz rozpoczęli daleką podróż. Z trudem przebrnęli sapowatą, rozmiękłą powierzchnię rzeki i poszli dalej, żywiąc się herbatą, sucharami i suszonemi rybami.

Przyszli na Chaławę w Wielki Piątek. Ksiądz Wacław miał codziennie nabożeństwo, urządził rekolekcje i wszystkich wyspowiadał. Socjalistka nie zawiodła. Ksiądz dostał opłatki i modląc się żarliwie, udzielił Ciała i Krwi Chrystusowej każdemu z rodaków, na mękę samotności i na śmierć rzuconych do najdzikszych wertepów Sybiru.

MIGAWKI

POCHWAŁA UŚMIECHU

Kiedy się zapytałem jednego cudzoziemca, zwiedzającego nasz kraj, jakie wrażenie zrobili na nim Polacy, odpowiedział: „Bardzo sympatyczne — ale jesteście zbyt poważni".

I miał rację ów syn dalekiej ojczyzny; bowiem prawdą to jest niestety. — Nie umiemy się śmiać. — Było coprawda kilku takich, co kopnąwszy zmartwienia gdzie należy próbowali zmienić układ twarzy na weselszy, ale **tym zaraz podwyższyli podatki wychodząc z założenia,** że w dobie zwanej popularnie kryzysową cieszyć się niema z czego. Kłamstwo, kłamstwo i jeszcze raz kłamstwo. — Tak się szczęśliwie składa, że rozważania te przypadają na okres świąt Wielkiej Nocy; okres podobno jeszcze montusowy ale przecież już nie smutny. Dlatego też nieśmiałą żywię w sercu nadzieję, że kimkolwiek jesteś, miły czytelniku, to, spojrzawszy na wesołe moje bredzenie przez pryzmat świątecznego rozrzewnienia, wzmocnionego likworem, który jajka pływać każe a szynkę obficie ci skropi, nabierzesz tchu w piersi i ryknięsz z mocą ogromną: Hej „Wesołego Alleluja". Ale „Wesołego" to krzycz mocno!

Rycerzy Promiennego Uśmiechu, którzy na bój z czarną wiedźmą Melancholją wyruszyć są gotowi, wiele przeszkód ciężkich i zasadzek niespodziewanych czeka. — Albowiem mnogie są jeszcze zastępy tych, którzy **smołę za napój narodowy chcieliby mieć a na wągrowatym nosie potrójne okulary dźwigają.** — Dogadać się z takim niesposób, gdyż bestja to jest zwykle uczona i w piśmie wszelakim biegła z czego potężną pałę sobie zrobiwszy, chciałaby każdy uśmiech zabić a słowikowi marsza pogrzebowego śpiewaćby kazała. — Mówisz takiemu **„Patrz jak cudnie świeci słońce".** — „Słońce, słońce" — odpowiada ci ta kreatura z piekła rodem — „poczekaj miesiąc a usłyszysz, — setki porażeń, zbioża spalone na popiół. Głód, zniszczenie — biada nam przez słońce!" — Będziesz mu opowiadał o dzikim strumyczku w pięknym lesie, który wraz z szumem drzew i śpiewem ptaków **najcudniejsze leśne symfonje wygrywa,** a on przypomni ci o powodzi o konieczności uregulowania wszystkich rzek i strumieni, potem jak się już rozpędzi zacznie mówić o bezrobociu, o niedoborze budżetowym, kryzysie i t.d. niepowstrzymany w pędzie gdy na kaprawej kobyle żałosnych statystyk uganiać będzie po wszystkich polach życia. — Wtedy parsknij mu w nos serdecznym śmiechem — napewno na parę minut straci oddech. Tak bowiem, jak djabeł lęka się święconej wody, jak narzeczony drży przed szanowną mamą swej oblubienicy, jak sprzedawca podręczników gramatycznych boi się zmiany pisowni, tak ów stwór ciemny przestraszy się śmiechu. — Słuszną jest jednak rzeczą, abyś wykorzystawszy tę chwilę, zaatakował skolei takiego śledziennika. Mów mu mniej więcej w ten sposób: „Kryzys, no tak jest kryzys, ale przecież żyjesz, jeść masz jeszcze co; ale zresztą zastanówmy się co znaczy to słowo W pierwszym rzędzie brak pieniędzy, prawda? No dobrze, ale powiedz teraz, coby było, gdybyś miał dziś dużo pieniędzy, gdziebyś je ulokował, — pomyśl, ile zmartwień by ci przybyło, najsilniejsze waluty upadają, produkcja się nie opłaca. Pocóż więc mieć dużo pieniędzy? Bezrobocie, wielka klęska społeczna, też racja; ale czego ono dowodzi? Dowodzi, że się rozrastamy, że **już nie możemy swoim obywatelom dać pracy i wyżywienia.** Potrzebne są nam kolonje. Rozwijają się więc za morzami potężne polskie kolonje, budujemy flotę handlową, zwiększa się dobrobyt obywateli i t. d. Bezrobocie stało się pośrednią przyczyną naszego rozwoju".

Mów mu dalej, posłanniku złotego uśmiechu, że słońce nietylko poraża i susze sprowadza, pokaż mu wątłe dzieci z wilgotnych suteryn, na policzkach których najpiękniejsze rumieńce ono zapala, zaprowadź go na łąkę, wsadź mu w garść pęk stokrotek i każ oddychać głęboko, długo... A wtedy i on, czarną gębę poświatą słoneczną sobie umazawszy, a odblask świeżej zieleni wziąwszy w oczy, **usta do pierwszego może w życiu uśmiechu rozchyli,** i wzruszenie sercem rozradowanem: „Wesołego Alleluja".

Nie będzie się wtedy martwił, że mu żona strasznie szynkę przesoliła, bo pomyśli, **że to napewno z miłości.** Twarz się nie nachmurzy gdy spojrzy na skromny stół Wielkanocny, bo przypomni sobie, że z przejedzenia **ciężkie choroby żołądkowe bywają.** Kiedy zaś wodą zlewszy w poniedziałek, jak obyczaj każe, żonę i znajomych, pójdzie po świętach do pracy, nie poznają go ci co go przedtem widywali. A on będzie szedł pogodny i radosny, nucąc pod nosem, powiedzmy... marsza, no, mniejsza o to jakiego marsza.

A na ustach będzie miał uśmiech.

Kajot.

WIELKANOC W POLSCE

TRIUMF CHRYSTUSA NAD ŚMIERCIĄ.

Święta Wielkanocne, to święta radości z tego, że Chrystus zmartwychwstał, odwalił kamień grobowy śmierci, otwierając aureolę swej promiennej świętości — drogę do życia nowego — wiecznego. Na całym świecie obchodzi się uroczyście *Święto Zmartwychrostania Pańskiego*, ale może u nas *w Polsce*, święta te zawierają najwięcej uroku. Wszak do tej radości, że Chrystus zmartwychwstał, zatriumfował nad śmiercią, dołącza się i radość budzącego się życia w przyrodzie, która jakby stroiła się na uroczystość swego Twórcy i Pana.

TRADYCJE LUDOWEJ OBRZĘDOWOŚCI.

Wielkanoc wypada mniej więcej w tym okresie czasu, kiedy nasi pogańscy praojcowie obchodzili „święto wiosny". To też mnóstwo zwyczajów i obrzędów pogańskich, zachowywanych przez naszych praprzodków złożyło się na powstanie *tradycji ludowej*. Wielkanoc posiada taką tradycję w formie rozmaitych *obrzędów, zwyczajów* i wierzeń, które przedstawiają się bardzo ciekawie w różnych okolicach naszego kraju. Najlepszem miejscem przechowania tradycji wielkanocnej, zwyczajowej, czy wierzeniowej — to wieś. Wieśniak, zrośnięty niejako z matką ziemią, karmicielką, przechowuje obrzędy i wierzenia z całym pietyzmem, jak to czynili jego ojcowie.

WIELKA NIEDZIELA.

Wielka Niedziela jest z nadzwyczajnym pietyzmem przez ludzi obchodzona. Rano gospodyni rozdziela święcone, n. p. u górali daje najpierw sól, chrzan, ocet, potem jaja, a wkońcu chleb, kiełbasę, masło. — Okruszyny święconego zbiera się i rozsiewa po ogrodzie. Także i bydłu daje się kawałek chrzanu i chleba święconego. Tego który w pierwsze święto po zachodzie słońca spożywa święcone, czeka „kurza ślepota".

ŚMIGUS.

Drugi dzień Świąt Wielkanocnych, to święto młodzieży; parobczaków i dziewcząt. Do Poniedziałku i Wtorku Wielkanocnego, przywiązane są prastare zwyczaje i obrzędy ludowe, jak np. *śmigus,* inaczej *dyngus, lejek, pod lewanka, czy oblewanka.* Zwyczaj ten sięga prastarych czasów, kiedy kwitł kult ognia i wody. Być może, że u nas w Polsce zwyczaj ten przyjął się na pamiątkę zaprowadzenia chrześcijaństwa, kiedy nieraz całe rzesze wprowadzano do wody, aby je chrzcić. Śmigus jest ładnym zwyczajem, o ile się go nie nadużywa. Rankiem w Poniedziałek Wielkanocny, synowie gospodarzy zakradają się pod okna dziewcząt, które sobie upatrzyli i oblewają ją wodą znienacka. Jest to przyjęte u dziewcząt za objaw sympatji ze strony kawalera. Również i na dworze młodzież oblewa się wodą wzajemnie, a czasem oberwie się też i starym.

Młodzi chłopcy biorą ze sobą pręty i chodzą z niemi po śmigusie. Gdy wejdą do chaty i pochwalą Pana Boga, tak się odzywają:

Ja tu idę po śmigusie
Co mi dacie, to mi włóżci
(pokazuje torbę)
Co możecie podarujcie,
A niczego nie żałujcie
Kilka jajek, kołacz jeden.
Byśmy wyszli od was z chlebem.

Rzeczywiście gospodyni obdarowuje chłopców według możności, wcale nie skąpiąc, następnie prowadzi chłopca do stajni, gdzie ten uderza prętem jałówki, by prędzej zostały krówkami. Zwyczaj ten jest bardzo rozpowszechniony w okolicach górskich.

Po śmigusie chodzi również i organista, którego zlewają wodą ku wielkiej uciesze drugich, ale zato obdarowują go sporą ilością jaj.

W Czerskiem jest zwyczaj w Wielkanocny Poniedziałek obchodzić chatę z kropidłem. Wtedy chłopcy i dziewczęta śpiewają:

Nad jeziorem lipka stała,
Pod tą lipką dziewka prała.
Sed ubogi środkiem drogi,
Dziewko, dziewko, daj mi wody.
Dziadku, dziadku, woda nieczysta,
Napadało z drzewa liścia i t. d.

Jak powstał zwyczaj

barwienia i święcenia jaj wielkanocnych

W literaturze rzymskiej istnieje dzieło historyczne, noszące tytuł „Scriptores historiae Augustae", tj. „Pisarze historji cesarskiej". Jest to zbiór życiorysów niektórych cesarzy rzymskich z II i III w. po Chr. Otóż Eljusz Lampridjusz, uchodzący za autora życiorysu cesarza Aleksandra Sewera, opowiada w tem dziele, że w dniu urodzin tego cesarza matce jego Mamei jakaś staruszka ofiarowała jajko purpurowego koloru, zniesione również tego samego dnia. Zdarzeniem tem zaniepokojona matka nowonarodzonego dziecięcia posłała potajemnie do wróżbity z zapytaniem o znaczenie tego zjawiska. Wróżbita dał jej odpowiedź, że syn zasiądzie kiedyś na tronie cesarskim, odziany w purpurę. Ucieszona matka opowiedziała zaraz wróżbę swej siostrze i mężowi, który jednak ze względu na życie dziecka zakazał to proroctwo dalej rozgłaszać; pozostało więc ono przez długi czas znane tylko trzem osobom.

Gdy Aleksander Sewerus wyrósł na młodzieńca i zaciągnął się do wojska, okazał się dzielnym żołnierzem, a z czasem i wybitnym wodzem. To też nic dziwnego, że po śmierci cesarza Heliogabala w 224 r. po Chr. wojsko rzymskie jednomyślnie obwołało go cesarzem. Tak spełniło się proroctwo, którego teraz już nie tajono, a do którego powód dało niegdyś czerwone jajko. Korzystając z odkrycia tej tajemnicy i chcąc przypodobać się swemu władcy, przesyłali odtąd Rzymianie na czerwono barwione jajka tym, którym składali życzenia pomyślnej przyszłości. Zwyczaju tego przestrzegano szczególnie wobec matek nowonarodzonych dzieci, wyrażając im przez to niejako życzenie, by ze swych dzieci doczekały się takiej pociechy, jakiej doznała Mamea ze syna swego, Aleksandra Sewera. Zczasem rozpowszechnił się ten zwyczaj w zachodniej części państwa rzymskiego i gdzie niegdzie zachował się do nowszych czasów. We Francji np. doniedawna (a może i dzisiaj jeszcze) posyłano matce nowonarodzonego dziecięcia czerwone jajka na znak radości z przebytego przez matkę niebezpieczeństwa i jako życzenie szczęśliwej przyszłości dla dziecka.

Chrześcjanie przejęli od pogan wspomniany zwyczaj, nie widząc w nim nic przeciwnego swej religji. Uważali go jedynie za niewinny oraz szczery sposób wyrażania swej radości i składania sobie nawzajem życzeń szczęścia. Nic więc dziwnego, że również w dzień tak radosny dla chrześcjan, jakim jest święto Zmartwychwstania Pańskiego, zachowywali ten zwyczaj. Kościół nie oświadczył się przeciw niemu, lecz nawet wprowadził do swych wielkanocnych ceremonij święcenie barwionych jaj, nadając temu zwyczajowi, jak i wielu innym, utrzymującym się z czasów przedchrześcjańskich wśród ogółu ludności, wyższe symboliczne znaczenie. Chciał mianowicie przez wskazanie właściwości jaja, które — psują się przez ogrzewanie go przy wysiadywaniu — daje początek nowej istocie żyjącej, zwrócić uwagę swych wiernych na fakt śmierci i zmartwychwstania swego Boskiego Założyciela oraz na moc wskrzeszenia zmarłych do nowego życia przez Stwórcę wszechświata.

Czy powyższe wytłumaczenie omawianego zwyczaju jest zupełnie zgodne z rzeczywistością, trudno oczywiście dziś stwierdzić czy udowodnić. W każdym razie wyjaśnia ono w sposób możliwy do przyjęcia barwienie i święcenie jaj w okresie wielkanocnym oraz składanie życzeń przy ich spożywaniu

ZAWIADOMIENIE

W trzecim dniu ciągnienia III-ciej klasy 32-ej Loterji Państwowej padły między innemi, wygrane następujące:

100,000 zł.	na nr. 134.862	w Ostrowcu Kieleckim.
100,000 zł.	na nr. 62.487	w Łodzi.
100,000 zł.	na nr. 168.759	w kolekturze Urzędu pocztowego w Drohobyczu.
50,000 zł.	na nr. 99.463	w Krakowie.
50,000 zł.	na nr. 173.232	w Łodzi.
20,000 zł.	na nr. 116.491	w Częstochowie.
20,000 zł.	na nr. 78.293	w Warszawie.
20.000 zł.	na nr. 45.638	w Warszawie.

2192

KRONIKA TYGODNIOWA

Wesoły nam dziś dzień nastał

Wielkie święta są po to, żeby wielkie prawdy trafiały do najmniejszych ludzi, żeby wielkość przysłoniła złotym obłokiem schorowaną i zgryźliwą powszedniość, żeby móc strzepnąć z oblicza codzienne troski, jak złe kąśliwe muchy, łase na słodycz naszego uśmiechu.

Alleluja!

Stronnictwo Narodowe rozdawało w Dąbrowie święcone niezamożnym, a Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem urządził w Sosnowcu zbiórkę na święcone dla ubogich. Jeżeli się jeszcze do tego pogoda wiosenna ustali, to powiem, że życie jest piękne.

Wzniosły to i wzruszający będzie widok, gdy prezydent miasta p. Kaczkowski w imię Dziadka rozda biednym po kawałku babki, gdy poseł Sowiński, jako przewodniczący Izby przemysłowo - handlowej w imię chrześcjańsko - demokratycznej miłości bliźniego, namówi członków tej czcigodnej instytucji do pilnego wypełnienia listy ofiar na święcone, z czego powstałaby wyjątkowo wartościowa pisanka, gdy pos. dr. Gosiewski jako dyrektor Ubezpieczalni społecznej, przyczyni się do rozdawnictwa ludziom zdrowym dużej porcji jadła, które jest bardzo skutecznym środkiem profilaktycznym na przeróżne trapiące ludzkość dolegliwości, gdy poseł dr. Madeyski, mimo wyjścia z Funduszu Pracy, postara się na zajączka o przedłużenie tego karmienia przez danie ludziom roboty, która, choć nie zajączek, ucieka, gdy poseł Konieczko, począwszy od A i Angierowego związku, a skończywszy na Z. Z. Z., poczęstuje wszystkich robotników bezrobotnych kiełbasą niekoniecznie zaraz wyborczą.

Można nie mieć wyraźnie materjalistycznego poglądu na rzeczy świata tego, a jednak zdobyć się na zrozumienie potrzeby uzupełnienia szczęścia idealnego dziesięciokilową szynką i metrową kiełbasą. Rozumieli to ci wielcy i pełni idealnych doskonałości prawodawcy, którzy w święta radości duchowej zalecali ucztowanie na miarę niecodzienną. Jest więc rzeczą oczywistą, że gdy stronnictwa polityczne, choć dożywianie nie jest ich specjalnością, rozdają święcone, to dowód, że umieją korzystać z wiekowego doświadczenia innych.

Wcale nie chcę przez to powiedzieć, że do serca trafia się przez żołądek, sądzę tylko, że trzeba mieć dobre serce, aby pomyśleć o cudzym pustym żołądku.

Nie wiem napewno, czy Z. Z. Z. znaczy „Zupełny Zanik Zarobków", a C. Z. G. — „Coraz Z nami Gorzej", to jednak pewna, że w Zagłębiu, bawiącem w swej bardzo istotnej połowie na urlopie turnusowym, jest, niestety, dużo ludzi, którym niezmiernie trudno byleby podciągnąć się do radosnego diapazonu pieśni: „Wesoły nam dziś dzień nastał".

Tedy trzeba niemałego wysiłku społecznego, aby w chórze nie było za dużo dysonansów.

Skądkolwiek więc przychodzi pomoc głodnym, ktokolwiek dzieli się z nimi święconem jajkiem, to rzecz taka zawsze jest godna uwagi i szczególnie gorliwego podkreślenia. A ktoby nie spełnił obowiązku miłosierdzia, ciężkie zaiste miałby życie. Ani korpulentna babka, ani służalczy placek, kokieteryjna szynka, malownicze pisanki, ani czupurny sękacz i lśniąca kiełbasa, kusząca zielenią borowiny, nie radowałyby jego podniebienia, bo stałaby temu na przeszkodzie myśl piołunem zaprawna, że ktoś tam naprożno szuka sposobu zdobycia choćby najnędzniejszej strawy.

Właściwie to dość trudno jest wytłumaczyć, dlaczegoby organizacje i ludzie, zajmujący się z widoczną pasją polityką nie mieli też poświęcić się pracy, bezpośrednio łagodzącej nędzę bliźniego. Programy polityczne sięgają szczytowych zagadnień, skąd widoki są wspaniałe, ale i chłód i śniegi są wieczne. A tymczasem na zboczach i u podnóża góry czają się rozpadliny i wyrwy niebezpieczne; po nikłych pasemkach ścieżyn, nieoznaczonych na żadnej mapie statystyk, programów i planów społecznych, snuje się niezapisana nigdzie nędza zabłąkanego człowieka.

Nie było jeszcze chyba szlachetniejszej rywalizacji, jak ta, gdy stronnictwa polityczne czynią to samo, co dotychczas czyniły tylko Towarzystwa dobroczynności i Towarzystwa pań miłosierdzia.

Może co z tego wyniknie dobrego dla ludzi, którzy nie mają ambicji wdrapywania się na szczyty. Może w oficjalnem surowem organizowaniu życia zbiorowego znajdzie się moment zwykłego, ludzkiego, serdecznego ciepła w obliczu uprzykszonej biedy i ogrzeje wszystkie piętra olbrzymiej piramidy społecznej, aby nie było warg, z którychby nie spłynęła pieśń: — Wesoły nam dziś dzień nastał!

Nie znaczy to wcale, aby już teraz nie życzyć sobie nawzajem i z dużym stopniem prawdopodobieństwa:

— Wesołych świąt!

K. Ćwierk.

Wszystkim Czytelnikom, Przyjaciołom i Współpracownikom naszego pisma z racji świąt Wielkanocnych składamy najserdeczniejsze życzenia „WESOŁEGO ALLELUJA!"

REDAKCJA „KURJERA ZACHODNIEGO"

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

20 Sobota	**Dziś** Agnieszki **Jutro** Wielkanoc Wschód słońca 4 m. 41. Zachód „ 18 m. 47.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „A B C miłości".

PALACE: I „Ostatni z Gołowlewych", II „Banita".

EDEN: „Jej Wysokość całuje". Niedziela: I „Człowiek który ukradł serce", II „Niebezpieczna gra".

CASINO: I „Od wieczora do północy". II „Synowie pustyni".

DĄBROWA

BAJKA: „Tarzan nieustraszony".

ARS: Greta Garbo w filmie „Malowana zasłona".

——xx——

× **NASTĘPNY NUMER K. Z.** ukaże się we wtorek 23 bm. o zwykłej porze.

× **SUMIENIE CHRZEŚCIJAŃSKIE.** W piątek dnia 26 bm. o godz. 20 w lokalu Konwencji węglowej, 3 Maja 25 w Sosnowcu ks. prof. Edward Kosibowicz T. J. wygłosi odczyt na temat: „Sumienie chrześcijańskie". Odczyt ten odbędzie się staraniem Polskiego Stowarzyszenia Katolików z wyższem wykształceniem w Sosnowcu.

× **ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE.** Na międzynarodowym konkursie fotograficznym, urządzonym przez firmę „Ihagee" w Dreźnie, zostało wyróżnionych kilku polskich autorów, między innymi znany fotograf z Dąbrowy Górniczej p. Roman Radzikowski, który otrzymał cenną nagrodę, w postaci wartościowego aparatu fotograficznego najnowszej konstrukcji.

× **PODZIĘKOWANIE.** Koło przyjaciół przy 44 druż. harc. przy gimn. im. B. Prusa w Sosnowcu składa serdeczne podziękowanie wszystkim osobom, które przyczyniły się do urządzenia koncertu w sali gimn. im. St. Staszica, a w szczególności p. dyr. Zillingierowi, pp. artystkom i artystom, biorącym udział w koncercie, a mianowicie p. kom. Ciesielskiej, p. dyr. Sirji, p. prof. Anaszkiewiczowi, p. Braunerowi, p. Pachelskiemu, p. Fularskiemu, p. Rudiczowi, chórom T-wa śpiew. „Ogniwo" i sekcji muzycznej grodzkiego koła BBWR. w Sosnowcu.

Teatr miejski w Sosnowcu

Teatr miejski w Sosnowcu w pierwsze święto wieczorem występuje z sensacyjną premjerą amerykańskiej sztuki J. Mirandela i H. Geraul'a pt. „TAJEMNICZY DŻEMS". Sztuka ta, dzięki swej sensacyjnej treści i pierwiastkom komicznym w niej zawartych, obiegła kilkakrotnie wszystkie sceny świata, ciesząc się wszędzie dużem powodzeniem. Jest to sztuka, która przez niewyszukaną, a jednak oryginalną treść, jak też i przez świetne postacie dające duże pole do popisu aktorom, staje się rozrywką miłą i pożyteczną dla widza. W roli tytułowej wystąpi ulubieniec naszej publiczności p. A. Balcerzak, partnerką jego będzie niezapomniana z „Cienia" p. A. Królikowska. Żywioł komiczny reprezentują pp. Golczewski i Gołaszewski. Reżyseruję sztukę p. J. Sawicki.

REPERTUAR

Niedziela 21 bm. o godz. 16.30 — przebojowa komedja muzyczna „Księżniczka na drabinie" po cenach popularnych; o godz. 20.15 premjera sensacyjnej sztuki amerykańskiej pt. „Tajemniczy Dżems".

Poniedziałek o godz. 11.30 — po raz ostatni na ogólne żądanie publiczności przebój sezonu „Jim i Jill". Ceny miejsc od 25 gr. do 1 zł.; o godz. 16.30 — komedja muzyczna „Księżniczka na drabinie"; o godz. 20.15 — „Tajemniczy Dżems".

Porządek nabożeństw

W KOŚCIELE PARAFJALNYM WNIEB. NAJŚW. MARJI PANNY.

Wielkanoc I-sze święto: godz. 5. Rezurekcja — ks. kan. Raczyński, kazanie — ks. kan. Jankowski; godz. 8.30. Msze św. ks. kan. Jankowski; godz. 9.30. Msza św. z nauką — ks. Łopaciński; godz. 11. Suma — ks. prof. Giebartowski, kazanie — ks. Jung; godz. 12.30. Msza św. z nauką — ks. mgr. Brodziński: godz. 15. Nieszpory — ks. Łopaciński; godz. 7.30. Msza św. z nauką w kaplicy więziennej — ks. Jung.

Od godz. 18 dnia 20.IV do godz. 18 dnia 27.IV dyżury pełni ks. Łopaciński.

Wielkanoc II-gie święto: godz. 6. Prymarja z nauką — ks. Łopaciński; godz. 8. Msza św. z nauką — ks. Mgr. Brodziński: godz. 11. Suma — ks. prof. Giebartowski. kazanie — ks. Mgr. Brodziński: godz. 12.30. Msza św. z nauką — ks. Jung: godz. 15. Nieszpory — ks. Mgr. Brodziński.

Z UŚMIECHEM

Wesołego Alleluja!

Ktokolwiek jesteś i skąd ród wywodzisz,
Gdziekolwiek mieszkasz i gdzie się obracasz
I w jakimś mieście ktokolwiek cię rodzi,
Czy cię zamęcza życie czy wzlace
Radośnie dziś Ci odsłaniam oblicze
I z głębi serca Wesołych świąt życzę.

Niechaj zagości dziś w Tobie wesele
I niechaj wzrasta w rozhukanej śpiewce.
Niech biesiadują z Tobą przyjaciele
Przy dobrej starce i lepszej nalewce
Niech Cię zmartwienie w tej dobie nie pęta
I miej najmilsze, najweselsze święta.
Niechaj Wielkanoc wielkiem szczęściem będzie
I precz odejdą jadowite żmije.
Niechaj przy stołu dostojnym obrzędzie
Serce Ci dzisiaj tak radośnie bije,
Jak dzwon, gdy dzwonnik z mocą go rozbuja
Więc Alleluja, drodzy... Alleluja!

Ko—Stek.

Pielgrzymki do Częstochowy

NA ZAKOŃCZENIE ROKU JUBILEUSZOWEGO

Na zlecenie Kurji diecezjalnej organizuje Liga katolicka w Katowicach na zakończenie Roku Jubileuszowego dwie pielgrzymki na Jasną Górę.

Pierwsza pielgrzymka wyruszy z Katowic w piątek, 26 kwietnia rano o godz. 8,05 — pozostanie w Częstochowie przez cały czas uroczystości i powróci w niedzielę 28 kwietnia wieczorem o godz. 18 Cena udziału zł. 5.50.

Druga pielgrzymka wyruszy z Katowic w niedzielę, 28 kwietnia rano o godz. 6.05 i powróci tego dnia wieczorem o godz. 18.20. Cena udziału zł. 5. Każdy uczestnik przy odbiorze biletu otrzyma dokładny rozkład jazdy i program uroczystości. Zgłoszenia do wtorku, 23 kwietnia przyjmuje: Liga Katolicka w Katowicach, ul. marsz. Piłsudskiego 38. Tel. 306-32 i w Sosnowcu Polskie biuro podróży „Orbis" ul. 3 Maja.

——xx——

× **DO WIADOMOŚCI PRZYJEZDNYCH NA ŚWIĘTA.** Rodziny, które będą gościć u siebie przyjezdnych na święta, mają dobrą sposobność zaprowadzić swoich miłych gości na wystawę artystów plastyków. Wystawa jest bardzo ładna. Dobór obrazów pod względem jakości pierwszorzędny. Wystawa mieści się w seminarjum męskiem na Wawelu, więc i dostęp i dojazd łatwy. Najlepiej zwiedzać wystawę między godziną 18 a 20. Osoby, pragnące już na święta mieć nabyte tanio obrazy w swym domu, mogą dłuższy zabierać odrazu.

× **OGRÓD WIOSENNY W SAVOYU.** Popularna restauracja Savoy w Sosnowcu, z frapującemi publiczność zagłębiowską podziemiami w drugi dzień Świąt Wielkanocnych zamienia się... w ogród wiosenny. Prześliczne dekoracje w połączeniu z kolorową iluminacją stwarzą z podziemi zaczarowany ogród. Złudzenie to spotęgują występy artystyczne w niezrównanem wykonaniu „Duo Gaston", którzy swym niepowszednim artyzmem tanecznym połączonym z kunsztem akrobatycznym entuzjazmują publiczność. Nie mniejsze wrażenie czyni na widzach tancerka o światowej sławie Ossipowa. Taniec p. Ossipowej stoi na szczytach sztuki choreograficznej.

Zarząd restauracji Savoy w Sosnowcu sprawia w drugi dzień świąt swoim bywalcom niespodziankę. Zainteresuje to raczej więcej piękne panie. Oto prześliczne modelki, demonstrować będą najnowsze mody: płaszczyki, suknie, obuwie, kapelusze, bieliznę. Jednem słowem rewelacja...

OFIARY

na święcone dla najbiedniejszych.

Zamiast życzeń świątecznych do dysp. ks. Kanonika Raczyńskiego S. Kowalscy zł. 15. — Konstancja i Jan Raykowscy zł. 5.

Dla najbiedniejszych do dyspozycji ks. Kanonika Raczyńskiego Bronisława Kraupe z córkami zł. 30.

Na froncie Pożyczki Inwestycyjnej

Popularność pożyczki w Zagłębiu

Onegdaj w gmachu starostwa w Będzinie odbyło się na zaproszenie p. starosty Boxy zebranie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, celem wyłonienia powiatowego komitetu propagandy pożyczki inwestycyjnej. Na zebranie przybyło kilkadziesiąt osób reprezentujących wszystkie sfery społeczeństwa zagłębiowskiego. Po objęciu przewodnictwa przez posła dr. Gosiewskiego kwestję propagandy na rzecz Pożyczki Inwestycyjnej zreferował p. starosta Boxa rzucając szkic organizacji komitetu. Na wniosek posła dr. Gosiewskiego przewodniczącym komitetu powiatowego wybrano p. starostę Boxę, który zaprosi szereg osób do komitetu wykonawczego. W skład komitetu wykonawczego wejdą również przewodniczący komitetów lokalnych. Następnie poseł dr. Gosiewski zobrazował plan akcji propagandowej. Przedstawiciele różnych organizacyj i związków na sali zadeklarowali jednomyślnie współudział wtej akcji, podobnie, jak w akcji propagandowej na rzecz Pożyczki Narodowej.

W zakończeniu posiedzenia przewodniczący zwrócił uwagę na krótki okres czasu, który pozostał i zaapelował do zebranych, aby zaraz po świętach przystąpili do energicznej akcji.

Popularność Pożyczki Inwestycyjnej w Zagłębiu z każdym dniem wzrasta. Wynika to z jednej strony ze zrozumienia, jak doniosłe znaczenie pożyczka ta będzie miała dla naszego życia gospodarczego, a z drugiej strony z jej zrozumienia dogodnego ulokowania pieniędzy w tym papierze, który nie zawiera własnego kapitału a daje szanse wygrania pokaźnych kwot. Urzędnicy deklarują przeważnie 75 — 100 proc. swych pensyj.

Przy sposobności trzeba podkreślić mały udział w akcji propagandowej banków. O ile w Warszawie, banki postarały się uwidocznić w odpowiedni sposób to, że przyjmują wpłatę na Pożyczkę Inwestycyjną i biorze żywy udział w akcji propagandowej na terenie Zagłębia nie przejawiają żadnej ruchliwości.

W Będzinie odbyło się posiedzenie komitetu Ligi drogowej propagandy pożyczki inwestycyjnej, na którem postanowiono jednomyślnie poprzeć pożyczkę oraz współdziałać w propagowaniu jej wśród społeczeństwa z uwagi na doniosłe znaczenie pożyczki dla kraju.

Pracownicy Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu uchwalili subskrybować pożyczkę inwestycyjną. w wysokości ustalonej przez Związek Izb przemysłowo-handlowych.

Zarząd Związku pracowników powiatowego Związku samorządowego w Będzinie uchwalił wezwać koleżanki i kolegów do subskrybowania pożyczki inwestycyjnej w takiej wysokości, jak była subskrybowana pożyczka narodowa.

Po podjęciu uchwały pracownicy powiatowego Zw. samorządowego subskrybowali pożyczkę w wysokości przeszło 6.600 zł.

—+—

Podobno uchwały zostały podjęte przez pracowników samorządowych miast Zagłębia.

—+—

UŁATWIENIA PRZY SUBSKRYPCJI POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

Celem ułatwienia, w szczególności szerokim warstwom społeczeństwa, wymiany obligacji 6 proc. Pożyczki Nar. na mniejsze odcinki — w związku z subskrypcją Pożyczki Inwest. — koszta, związane z wymianą, zostały o połowę obniżone.

Przy zamianie jednej 100-złotowej obligacji Pożyczki Nar. na 2 obligacje 50-złotowe — koszta wynoszą zł. 1. Przy towe — koszta wynoszą zł. 1. Przy zamianie 500-złotowej obligacji Pożyczki Nar. na 5 obligacyj 100-złotowych — koszta wynoszą 2 zł. 50 gr. Przy zamianie obligacji 500-złotowej na 10 obligacyj 50-złotowych — koszta wynoszą zł. 5.

Wymiany dokonuje Urząd Długów Państwa — Warszawa, Rymarska 1. Celem szybkiego załatwienia sprawy wymiany obligacji Pożyczki Nar. na mniejsze odcinki — należy, przesyłając obligacje do wymiany, przekazy wać odpowiednią kwotę, należną za wymianę.

Ostrzeżenie ludności

PRZED AGENTAMI KRAKOWSKIMI

Ostatnio przybyło na teren Zagłębia Dąbrowskiego wielu agentów gospodarczego Zakładu kredytowego w Krakowie, którzy zbierają od ludności deklarację na 5% pożyczkę inwestycyjną.

Przy odbiorze deklaracji, agenci rozkładają sumę subskrybowanej pożyczki na wiele rat. Ponieważ działalność agentów jest szkodliwa i naraża deklarantów na straty i nieprzyjemności, władze ostrzegają przed nimi ludność.

Przez oświatę do potęgi Polski

Poprzyjmy akcję zbiórkową na Dar Narodowy

Polska Macierz Szkolna, która od 29 lat krzewi polską oświatę, wierna swemu hasłu: „Przez oświatę do potęgi Polski", mimo niezmiernie ciężkich warunków finansowych obecnie prowadzi 59 szkół powszechnych, 11 szkół średnich i 41 szkół zawodowych dla 7384 młodzieży, oraz 20 burs i 43 ochron: dla 1963 młodzieży, a pozatem 794 bibljotek i 330 czytelń - świetlic i t. d.

Dar Narodowy 3 Maja, zbierany corocznie na powyższy cel, winien dać takie rezultaty, aby Macierz mogła podołać tym zobowiązaniom, jakie w zakresie szerzenia wpływów kulturalnych i państwowych w szczególności w województwach wschodnich, wykonać powinna i musi. O ważności tych zadań i potrzeb świadczy to, że czynniki państwowe i samorządowe oraz najwybitniejsi przedstawiciele organizacji społecznych od szeregu lat udzielają pełnego poparcia akcji zbiórkowej na „Dar Narodowy 3 Maja".

W środę, dn. 24 bm. o godz. 18. w starostwie powiatowem w Będzinie, odbędzie się zebranie organizacyjne powiatowego komitetu obchodu święta narodowego 3 Maja.

We wtorek, dn. 23 bm. o godz. 19.30, w lokalu Kuźnicy przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu, odbędzie się posiedzenie organizacyjne lokalnego komitetu obchodu święta 3 Maja.

Ogólny zjazd oficerów rezerwy

śląskiego okręgu

W roku bieżącym mija 10 lat od chwili założenia na terenie Śląska Okręgu Związku oficerów rezerwy Rz. P. W celu upamiętnienia wysiłku pracy w okresie tym dla dobra państwa i narodu Polskiego, okręg śląski Z. O. R. święcić będzie dnia 28 b.m. I dziesięciolecie swego istnienia.

Z okazji tej odbędzie się w dniu tym w Katowicach X zjazd delegatów i podchorążych rezerwy, zrzeszonych w okręgu śląskim, w celu przeglądu prac już dokonanych i ustalenia wytycznych do dalszej pracy.

Program uroczystości następujący: godz. 9 zbiórka na placu przed województwem, 9.20 wymarsz do kościoła garnizonowego, 9.45 nabożeństwo, 11.20 wymarsz na Plac Wolności, 11.30 złożenie wieńca na płycie poświęconej pamięci Nieznanego Powstańca, 11.45 przemarsz do teatru i defilada, 12 uroczyste otwarcie X zjazdu delegatów wą teatrze miejskim, 13.30 wspólny obiad, 16 rozpoczęcie obrad delegatów.

W zjeździe weźmie również udział Koło Zw. of. rez. w Sosnowcu. Zbiórka w Sosnowcu w dniu 28 b.m. o godz. 8 przy przystanku na ul. 3 Maja naprzeciwko poczty, skąd nastąpi wspólny wyjazd tramwajem do Katowic.

Koszt śniadania w kwocie zł. 4 należy wpłacić do 25 b.m. na ręce skarbnika, lub w księgarni Wiedza w Sosnowcu na ręce por. rez. Gruszczyńskiego, albo też na ręce por. rez. Korzeniowskiego w księgarni Polonia w Sosnowcu.

Dotrzymanie terminu jest koniecz ne, ze względu na przygotowanie potrzebnej ilości obiadów, jakoteż przygotowania kart wstępu na śniadanie. Karty te wydane będą podczas zbiórki w Katowicach w dniu 28 b.m.

Na zjazd przybyć mogą również oficerowie rez. i podchorążowie rez., zaproszeni przez członka koła, choćiaż nie należą jeszcze do Z.O.R.

Nazwiska ich należy podać zarządowi Koła.

Likwidacja seminarjum

ŻEŃSKIEGO W SOSNOWCU

W nadchodzącym roku szkolnym postanowieniem Ministerstwa WR. i OP. będzie zlikwidowane państwowe seminarjum nauczycielskie żeńskie im. M. Konopnickiej w Sosnowcu. Zakład ten powstał w roku 1922. Mieści obecnie w sobie cztery instytucje: seminarjum, szkołę ćwiczeń, internat i klasy gimnazjum żeńskiego. Szkoła mieści się w budynku wynajętym od Tow. dobroczynności. Kurs piąty przejdzie na Wawel do Seminarjum męskiego, jako oddział równoległy. Klasy gimnazjum są przydzielone do gimnazjum E. Plater, jako oddziały równoległe, internat żeński będzi nadal istniał, a szkoła ćwiczeń będzie przemianowana na szkołę powszechną miejską. Grona nauczycielskie obydwu seminarjów będą skomasowane. Część nauczycieli ma pozostać w przyszłej szkole powszechnej, część zaś ma otrzymać inne stanowiska. Założycielem seminarjum żeńskiego był dyr. W. Mazur. Po czterech latach przeszło seminarjum żeńskie do własnych budynków, gdzie dyrekturę objęła dr. Tatarzanka, następnie Broniatowska, dyr. Straczyńska, Krzemieniowa. Obecnie kierowniczką jest p. Głąbówna. Seminarjum żeńskie w ciągu swego istnienia wykształci około pięciuset nauczycielek.

—xx—

× **ZAMKNIĘCIE DWÓCH DRÓG.** W związku z przebudową nawierzchni zostaną począwszy od dn. 26 bm., aż do odwołania, zamknięte dwa odcinki dróg w Zagłębiu, mianowicie jeden na drodze państwowej Miechów — Będzin. od km. 68 do 71 w Dąbrowie (ul. Legjonów), a drugi na drodze państwowej Nowy Bieruń — Częstochowa, od Pogoni w Sosnowcu do Wojkowic Kościelnych, od km. 29 do 45.

W czasie zamknięcia wspomnianych dróg, w Dąbrowie ruch kołowy odbywać się będzie przez śródmieście, a na drugiej trasie przez Będzin, Dąbrowę, Gołonóg i Ząbkowice.

× **WALNE ZEBRANIE LOPP NA RENARDZIE.** Walne zebranie Koła LOPP. na Renardzie odbędzie się w dniu 5-ym (niedziela) maja rb. o godz. 14 w sali sokolni w Sielcu przy ul. Szkolnej, z następującym porządkiem obrad: zagajenie i wybór prezydjum; referat delegata sosn. obwodu LOPP.; sprawozdanie zarządu Koła LOPP. i Komisji Rewizyjnej; wybory zarządu Koła LOPP. i Komisji Rewizyjnej; wnioski.

× **Z ŻYCIA RODZINY REZERWISTÓW KOŁO - ŚRÓDMIEŚCIE.** Staraniem zarządu Rodziny rezerwistów w Sosnowcu odbędzie się poranek w kinie „Zagłębie" w dniu 21 kwietnia (pierwszy dzień świąt) o godz. 11 przed południem. Wyświetlany będzie film pt. „Miłość bez słów" i dodatki nadprogramowe.

× **NA CO WOLNO BĘDZIE POLOWAĆ W MAJU.** Zgodnie z przepisami łowieckiemi, obowiązującemi na terenie całego kraju (oprócz woj. śląskiego) w maju wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym: samy - kozły (tylko od 16 maja i z wyjątkiem obszaru woj. poznańskiego, pomorskiego, krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego), głuszce - koguty (do 14 maja), cietrzewie - koguty, dzikie indyki - samce (do 14 maja), słonki (do 14 maja), bataljony, dzikie kaczory, dzikie łabędzie (do 14 maja), dzikie gęsi (do 14 maja).

× **W „ADRJI" SZTUKA I ARTYZM.** W Zagłębiu sensacja! Król operetki w Polsce Józef Redo rozpoczyna od 22 bm. swe występy w znanej w Zagłębiu restauracji „Adrji". Któż nie zna Józefa Redo? I jakże chętnie powita go w Sosnowcu.

W „Adrji" poza tem odbywać się będą codziennie normalne występy artystyczne w niezrównanem wykonaniu na miarę najlepszych występów tanecznych duetu Lewandowskich, znakomitej solistki Lu Relli, bawiącego całe towarzystwo i przemiłego Bolcia Kamińskiego. Mówiąc o zespole artystycznym nie można pominąć sympatycznej p. Zulli Biber, umiejącej stwarzać miły i pogodny nastrój.

Całość uzupełnia doskonały zespół muzyczny.

× **KOPALNIA „WIKTORJA"** w Gołonogu nie wymówiła pracy wszystkim robotnikom, jak to donieśliśmy wczoraj lecz z dniem 1 maja r.b. wysyła na urlop turnusowy 80 ludzi.

JAKIEMI DROGAMI POJŚĆ

aby lepiej było w stanie górniczym

W ubiegłą niedzielę odbył się zjazd delegatów Związku zawodowego górników „Praca Polska" w Sosnowcu. Po zagajeniu, wyborze prezydjum zjazdu i odczytaniu protokołu z poprzedniego zjazdu, odczytano sprawozdanie za okres działalności zarządu głównego. W wyniku sprawozdania stwierdzony został silny wzrost ruchu zawodowego górników w organizacji „Praca Polska".

Związek „Praca Polska" cieszy się znacznymi sukcesami, czego dowodzi wynik osiągnięty w wyborach delegata robotniczego na kopalni „Mars", którym został przedstawiciel „Pracy Polskiej".

W dalszym ciągu zjazdu wygłoszono dwa referaty. Z wygłoszonych referatów wynika, że sytuacja w górnictwie w Polsce jest bardzo ciężka i niema dróg jej rozwiązania w najbliższej przyszłości. Przyczyna tego tkwi w utracie zagranicznych rynków eksportowych na skutek wojny węglowej angielsko - polskiej. W „wojnie" tej utracono niemal w całości rynki skandynawskie.

Traktat handlowy z Anglją unormował trochę stosunki na rynku węglowym, ale nie oddał Polsce rynków zdobytych już przez Anglję, a poza tem Zagłębie Dąbrowskie mając gorszy gatunkowo węgiel od Śląska znajduje się pod względem eksportu w daleko gorszem położeniu. Z drugiej strony Zagłębie Dąbrowskie jest pokrzywdzone na korzyść Śląska przy rozdziale kontyngentu na rynku wewnętrznym. Te przyczyny pogorszyły sytuację robotników, których część zredukowano, a części udzielono bezpłatne trzech miesięczne urlopy turnusowe.

Prelegenci omawiający sprawę polepszenia bytu świata pracy w górnictwie widzą ją w dwóch rozwiązaniach, a mianowicie w akcji osiedleńczej bezrobotnych na roli i wypieraniu obcego żywiołu z handlu. Byłyby to trwałe środki rozwiązania kwestji bezrobocia w górnictwie, bowiem trzeba sobie zdać sprawę iż przemysł górniczy w ciągu długich lat nie powróci do takiego stanu, w jakim się jeszcze niedawno znajdował, jeżeli chodzi o ilość zatrudnionych ludzi.

Dla polepszenia bytu stanu górniczego ważną rzeczą byłoby obniżenie taryf przewozowych co spowodowałoby zwiększenie konsumpcji i eksportu, a tem samem zwiększenie wydobycia.

Trzecim sposobem polepszającym sytuację w górnictwie byłaby *zmiana systemu podatkowego i ubezpieczeń społecznych*. Istnieje silna tendencja aby zbiurokratyzowany, a tym samym kosztowny i dla górnika nieekonomiczny system ubezpieczeń społecznych, zmienić na bardziej racjonalny system kas zastępczych przy warsztatach pracy, jak to miało miejsce przed wprowadzeniem ustaw o przymusie ubezpieczeniowym [illegible].

Po wygłoszonych referatach udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi. W dalszym ciągu nastąpił wybór zarządu głównego, komisji rewizyjnej Związku zawodowego górników „Prac Polska" i delegatów na Radę naczelną Zjednoczenia zawodowego „Praca Polska". W wolnych wnioskach poruszano sprawę dziesięciolecia istnienia Związku zawodowego górników „Praca Polska", którego pierwszy oddział zorganizowano na kopalni „Saturn" w Czeladzi.

Upoważniono zarząd główny w Sosnowcu do opracowania programu uroczystości, które odbędą się w końcu maja r.b. w Czeladzi na kopalni „Saturn". Wszystkie organizacje „Pracy Polskiej" na terenie Rzeczypospolitej Polskiej proszone są o poczynienie przygotowań do wzięcia udziału w mających się odbyć uroczystościach.

ZACIĄG OCHOTNICZY

DO K. O. P.-u

Korpus ochrony pogranicza **przyjmuje ochotników do piechoty, kawalerji i saperów**. W roku obecnym zaciąg ochotniczy obejmie roczniki 1915, 1916 i 1917. Wprawdzie ochotnik w KOP odbywa w piechocie obowiązkową służbę czynną o pół roku dłużej, niż w wojsku, to jednak dalsza służba w KOP daje mu inne przywileje. Korpus ochrony pogranicza uzupełnia kadrę podoficerów zawodowych w pierwszym rzędzie ochotnikami.

Ochotnik, posiadający wykształcenie 7 klas szkoły powszechnej, lub wykształcenie kilku klas szkoły średniej **ma duże szanse na uzyskanie stanowiska podoficera nadterminowego, a następnie zawodowego** i może liczyć na szybszy awans. Przy odpowiednich kwalifikacjach może skończyć **oficerską szkołę dla podoficerów w Bydgoszczy.** Specjalne warunki służby granicznej dają możność ponadto zdobycia odznaczeń i nagród.

Zawodowa służba podoficerska w KOP zaliczona jest do wysługi emerytalnej, przyczem **za każde wysłużone trzechlecie dodaje się jeden rok tak, że po 27 latach służby wojskowej osiąga się pełną emeryturę, t. j. 100% ostatnio pobieranego uposażenia zasadniczego.**

Uposażenie podoficerów w KOP jest lepsze, niż w wojsku, gdyż zawiera ono t. zw. dodatek graniczny. Już nadterminowy w KOP otrzymuje miesięcznie żołdu 60 zł. 10 gr., nie licząc bezpłatnego mieszkania, umundurowania, oraz wyżywienia.

Szczegóły warunków przyjmowania ochotników do KOP można otrzymać w powiatowych komendach uzupełnień, w których także należy składać podania o przyjęcie, do dnia 1 maja rb.

Pobór wojskowy

dniem uroczystym młodzieży

Wojewoda kielecki **dr. Władysław Dziadosz** zalecił starostom, aby **pobór wojskowy podniesiono do godności uroczystego aktu.**

I tak obok lokali poborowych mają być urządzone odpowiednie świetlice, w których poborowi, wyczekując na swą kolej, będą **mogli czytać czasopisma, oglądać ilustracje i wysłuchać specjalnych pogadanek.**

Jak się dowiadujemy, **gen. Stachiewicz,** dowódca dywizji częstochowskiej, wystąpił z wnioskiem, aby w miesiącach maju i czerwcu t.j. w czasie poboru wojskowego, **Polskie Radjo nadawało specjalne audycje dla poborowych,** który w różnych punktach na terenie Rzplitej w tym czasie spełniać będą **swój pierwszy obowiązek względem państwa.**

Projektom tym należy ze wszech miar przyklasnąć i niewątpliwie **Polskie Radjo pójdzie na rękę władzom,** tembardziej, iż ci słuchacze, z których większość napewno po raz pierszy w ten sposób radjo usłyszy, będą najlepszymi propagatorami instalacyj radjowych na wsi.

Ponadto starosta częstochowski, **Bazyli Rogowski,** wydał odpowiednie artystyczne odznaki metalowe dla tych poborowych, którzy przy poborze otrzymają kategorję „A".

Wojewoda Dziadosz, aprobuje formę odznaki i samo zamierzenie, wyróżniające w ten sposób poborowych, którzy za parę miesięcy mają być wcieleni do wojska, **zalecił dekorowanie temi odznakami poborowych kategorji „A" również i w innych powiatach podległego mu województwa.**

W ten sposób akt poboru z dotychczasowego oschłego tylko przeglądu stanie się w istocie **dniem uroczystym dla młodzieży,** która wkracza w najistotniejszą część swej pracy obywatelskiej, otrzymując zaślubiny z armją.

UJĘTO BANDYTĘ

za udział w napadzie w Chełmie

W ub. tygodniu donosiliśmy o bestjalskim napadzie *na mieszkanie Kubatów* w Chełmie, gm. Jangrot, podczas którego 3-ch sprawców po wyrwaniu strzechy i drzwi w nocy na 12 bm. w bestjalski sposób *teroryzowali małżonków Kubatów*, aby wydostać od nich pieniądze. Ponieważ napadnięci pieniędzy nie dali, sprawcy *zrabowali pierzynę, poduszki, kożuch i lepszą garderobę i zbiegli w niewiadomym kierunku.*

Przybyła policja zastała w mieszkaniu Kubatów straszny nieład, jak poprzewracane rzeczy, pozdejmowane obrazy, potłuczone szyby, talerze itd. *i przestrasonych gospodarzy.*

Narazie od Kubatów nie można było wydobyć żadnych wskazówek co do sprawców napadu, dopiero w kilka dni później Kubatowa uklęknąwszy zeznała na posterunku, że w *jednym ze sprawców poznała 27-letniego mieszkańca Brzozówki — Szczepankomic,* pow. Miechowskiego, Stanisława Kusia, pomimo, że miał on zakrytą twarz po nos czarną szmatą.

Wcześniej o tem spostrzeżeniu *nie mówiła w obawie zemsty,* jaką oprawcy obiecali zgotować w razie zdradzenia ich.

Kuś, zwany także *„Jerzakiem"* *został aresztowany* i odstawiony do więzienia w Będzinie w dniu wczorajszym.

Pozostali dwaj sprawcy nie zostali narazie ujęci.

× **DANCING WIOSENNY.** Koło LOPP Sądowników Okręgu Sosnowieckiego urządza w dniu 4 maja 1935 roku „Dancing Wiosenny" w restauracji „Oaza" w Sosnowcu przy ul. Sadowej nr. 3. Czysty zysk Koło przeznacza na Ligę Obrony Powietrznej i Ligę Morską i Kolonjalną. Wejście za zaproszeniami.

Jajo Wielkanocne

W DAWNYCH CZASACH.

W świecie starożytnym jajko było zawsze uważane jako produkt symbolizujący, oznaczający początek wszystkich rzeczy, stąd też powstał rzymski zwyczaj spożywania jajek na początku posiłku. Z tego samego względu obdarowywano się jajkami na początku roku, który przypadał dawniej pierwszego kwietnia. Dla metafizyków jajko było ponadto symbolem świata z jego czterema żywiołami: skorupa jajka wyobrażała ziemię, powietrze pod skorupą — eter, białko — wodę, a żółtko — ogień.

W związku z jajkami panowała wśród Rzymian niezliczona ilość przesądów, między innemi i ten, że z jaja, wylęgającego się w cieple piersi brzemiennej kobiety, wykluwało się pisklę tej samej płci, co dziecko, które miała w łonie. Wiele matron rzymskich posługiwało się tą niezwykłą wyrocznią. Zwyczaj malowania jaj na czerwono datuje się również od starożytności i, prawdopodobnie, wziął początek od kultu Castora i Polluxa. Opowiadają, że w dniu, w którym przyszedł na świat cesarz Aleksander Severus, kura, należąca do jego matki, złożyła czerwone jajo.

W okresie Wielkiego Postu, który zbiegał się z początkiem roku rzymskiego, początkowo Kościół zakazywał spożywanie jaj, potem wolno było jeść do Wielkiego Piątku. Pojawienie się czerwonych jaj było oznaką powrotu posiłków mięsnych. Papieże błogosławili w Wielki Piątek te jaja, które można było sprzedawać dopiero następnego dnia. W w. 18-ym powstała moda dekorowania jaj w sposób bardziej wyszukany. Król francuski Ludwik XV, przed Wielkanocą, miał zawsze w swoim gabinecie piramidę złoconych, malowanych lub pokrytych rysunkami jaj, które rozdzielał pomiędzy swych dworzan po wielkiej mszy wielkanocnej. Nawet wielcy malarze, jak Boucher, zdobili jaja malowidłami lub rysunkami, przedstawiającemi pejzaże, sceniki rodzajowe i nawet epizody historyczne. Kilka egzemplarzy tych swego rodzaju dzieł sztuki zachowało się do dzisiaj.



× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** — 26-letnia Helena Rogalska, zamieszkała w Strzemieszycach napiła się onegdaj w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę po udzieleniu jej pomocy lekarskiej, pozostawiono na kuracji w domu. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

KRONIKA ZAWIERCIA

STELLA: Żółty Książę.

× **POLICJA POW. ZAWIERCIAŃSKIEGO** zadeklarowała na pożyczkę inwestycyjną 25.600 zł.

Pracownicy wydziału powiatowego i starostwa zadeklarowali pożyczkę w wysokości jednomiesięcznych poborów.

× **LUSTRACJA STAROSTWA.** Przez kilka ostatnich dni bawił w Zawierciu insp. Muller z Kielc, który przeprowadził lustrację w starostwie.

× **POSIEDZENIE RADY POWIATOWEJ** w Zawierciu odbędzie się dn. 30 bm. M. in. na porządku obrad znajduje się sprawa uchwalenia budżetu na r. 1935-36.

× **„ACH TO ZAKOPANE".** Kółko amatorskie przy Stow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Zawierciu, wystawia w sali Domu ludowego (TAZ) po świętach, arcywesołą komedję pt. „Ach to Zakopane" (Walewskiego). Kierownictwo sztuki spoczywa w wytrawnych rękach p. M. Stypkowskiego.

× **PRACA DLA BEZROBOTNYCH.** Jak się dowiadujemy, ekspozytura Funduszu Pracy w Zawierciu, zatrudni po świętach 100 bezrobotnych z Zawiercia i powiatu, którzy znajdą pracę w kamieniołomach w Zagnańsku. Niezależnie od tego po świętach wyjeżdża z Zawiercia 250 bezrobotnych do robót przy obwałowaniu Wisły w okolice Sandomierza i 100 bezrobotnych na robotach miejskich w Zawierciu.

× **REZUREKCJA.** Jutro o godz. 6 rano zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo rezurekcyjne w kościele parafjalnym w Zawierciu. Pienia religijne wykona Tow. śpiew. „Lira" pod dyrekcją p. K. Czapli.

KRONIKA OLKUSZA

„ORZEŁ" — wyświetla w dn. 21, 22 i 23 bm. **Kuszenie szatana.**

× **WALKA Z GRUŹLICĄ W OLKUSKIEM.** Bardzo ruchliwy zarząd Tow. przeciwgruźliczego w Olkuszu w osobach pp.: prezesa, lekarza powiat., dra Kiciarskiego i wiceprzesa, St. Lipki, w tych dniach przeprowadził szereg konferencyj w Min. op. społ. w Warszawie i w Wydz. zdrowia urzędu wojew. w Kielcach na temat dalszych prac walki z gruźlicą na terenie pow. Olkuskiego. Dzięki przychylnemu stanowisku w instytucjach centralnych i w uznaniu dużych zasług, położonych w walce z gruźlicą przez olkuskie Tow. przeciwgruźlicze, delegacja uzyskała w bieżącym roku większą subwencję na cele ośrodków zdrowia. Dzięki tej subwencji, Tow. przeciwgruźlicze w Olkuszu w najbliższym czasie przystąpi do uruchomienia dalszych ekspozytur ośrodków zdrowia na terenie powiatu, a tem samem przyczyni się do większego i skuteczniejszego zwalczania tej najgroźniejszej choroby społecznej. Nie od rzeczy będzie również dodać, że w walce tej bierze wybitny udział kierownik ośrodka w Olkuszu, dr. Kallista, m. in. przez stałe referaty i odczyty na terenie powiatu.

× **ZAGINIONY.** W dn. 22 ub. m. oddalił się od pracy w lesie 33-letni Jan Szczerbiński, mieszkaniec Pilicy (z zawodu piekarz) i do tej pory ni wrócił. Pomimo poszukiwań przez rodzinę, nie odnaleziono go. Szczerbiński zdradzał chorobę umysłową, a niekiedy miewał napady gwałtownej furji.

Piękny rozwój spółdzielni Kredytowej Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu

W niedzielę dnia 14 bm. w gmachu Polskiego Związku pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu w drugim terminie o godz. 3 popoł. odbyło się sprawozdawcze walne zgromadzenie członków Spółdzielni Kredytowej Zagłębia Dąbrowskiego z ogr. odp. w Sosnowcu.

Zebraniu przewodniczył p. **Jerzykowski Tadeusz,** asesorowali pp. **Kamiński Walerjan i Jakubowski Józef,** sekretarzował red. **Stryjewski Henryk.** Sprawozdanie z całorocznej działalności zarządu odczytali: ogólne — prezes zarządu p. Duda Jan, statystyczne—kierownik banku p. Jurek Kazimierz, bilans oraz rachunek strat i zysków za 1934 r. — skarbnik p. Zawadzki Romuald. Ze sprawozdań wynika, że Spółdzielnia w roku tym pomimo trudności uzyskiwania kredytu, zadanio jednak spełniła należycie, gdyż zaspokoiła 87% zapotrzebowania swych członków. Spółdzielnia w roku 1934 **liczyła 580 członków z wpłaconemi udziałami w sumie zł. 74.856,30.** W ciągu roku udzieliła 6273 pożyczek na ogólną sumę zł. 1.578.594,91. To pomyślne tempo rozwoju jest wynikiem z jednej strony istotnych potrzeb terenu, na którym Spółdzielnia działa, zaś z drugiej strony wielkiej energji i sprawnemu funkcjonowaniu organów Spółdzielni, na czele z prezesem Rady nadzorczej **ks. dr. Antonim Marchewką,** które wśród członków cieszą się wielkiem zaufaniem i sympatją. Sprawozdanie Rady nadzorczej odczytał prezes Rady ks. dr. Antoni Marchewka, zaznaczając, że polityka Spółdzielni szła w kierunku zaspokojenia potrzeb gospodarczych przeważającej większości członków, tj. rzemieślników i drobnych kupców i że instytucja ta rozwija się nadal pomyślnie. Obrót za rok ubiegły wynosił **zł. 5.245.485,94.** Jednocześnie podkreślił, że **zaufanie społeczeństwa całego Zagłębia Dąbrowskiego do Spółdzielni stale wzrasta.**

Protokół komisji rewizyjnej odczytał inż. Stefan Wąs, z którego zebrani dowiedzieli się że księgowość prowadzona jest prawidłowo i wzorowo. Osiągnięty w okresie sprawozdawczym zysk zł. 4.848,96 zaliczono: na fundusze specjalne zł. 2000, bilansowe dla pracowników zł. 394, resztę zaś w sumie zł. 2.454,96 do funduszu zasobowego, **kapitału niepodzielnego między członków.** Obecnie Spółdzielnia posiada kapitału własnego wraz z kapitałem udziałowym **zł. 105.725,57.**

Następnie ks. dr. Antoni Marchewka zakomunikował zebranym, że spowodu nadwątlonego zdrowia zmuszony jest złożyć mandat prezesa Rady nadzorczej. Zebrani z żalem przyjęli tę wiadomość i w uznaniu zasług jego postanowiono jednomyślnie nadać ks. Marchewce godność honorowego prezesa Rady nadzorczej Spółdzielni.

W uzupełnieniu Rady nadzorczej zostali wybrani przez aklamację: **Marcinkowski Leonard, Gawęda Piotr** (ponownie), **Cholewa Zygmunt, Pietrzyk Adam i Mleczko Władysław,** zaś na zastępców do Rady nadzorczej: Konieczny Bronisław i Toba Tomasz.

Pod koniec posiedzenia zebrani podziękowali p. Jerzykowskiemu za prowadzenie zebrania.

Jak to było dawniej z podatkami

Od 1 franka do olbrzymich danin po wojnie

Czy możemy sobie dziś wyobrazić, że był kiedyś taki wiek złoty, w którym obywatel poddany, jak go się wówczas nazywało płacił około franka rocznie tytułem podatku?

Było to istotnie w złotym wieku rozkwitu sztuki i literatury w epoce Odrodzenia. Budżet roczny Ludwika XII (1498 — 1515) wynosił tyle, ile liczba ludności we Francji w tym okresie, t. j. **6 miljonów franków.** Okres jego rządów był okresem pokoju i rozkwitu wszystkich dziedzin życia społecznego. Wdzięczny naród nadał mu przydomek „ojca narodu".

Również poddani niemieckiego cesarza Maksymiljana, który panował od 1493 — 1519 płacili niewiele więcej podatku.

Niema jednak rzeczy bez „ale". W odwrotnym stosunku do podatków, wpływających bezpośrednio do skarbca królewskiego były inne świadczenia i ciężary, ponoszone przez lud. **Landsknechci cesarza Maksymiljana wycisnęli z ludności niemieckiej w jednym roku więcej pieniędzy w drodze kontrybucji i rekwizycji, niż wynosiły podatki w ciągu 10 lat.**

Okres reformacji i wywołanych przez nią wojen podniósł znacznie wydatki państwowe. Wojny pochłonęły olbrzymie sumy. Wydatki państwa wzrastały w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do zamożności mieszkańców. Henryk IV żądał od swych poddanych już 4 franki podatku rocznie, a cesarz niemiecki dwa franki. Przepych dworu Ludwika XIV i prowadzone przez niego wojny zwiększyły znacznie wydatki budżetowe. Przy wstąpieniu a tron **Ludwik XIV miał 20 miljonów poddanych,** płacących mu 100 miljonów franków rocznie. W chwili jego zgonu Francja liczyła tylko 16 miljonów mieszkańców, a roczny jej budżet wynosił 200 miljonów.

Znacznie wyższe podatki płacono w Anglji. Poddani królowej Elżbiety płacili jeszcze stosunkowo niewielką sumę 10 milj. franków rocznie. Późniejsze rewolucje i zamieszki przyczyniły się znacznie do zwiększenia wydatków państwowych, które wzrosły do 40 milj. franków rocznie, obciążając poddanych rocznym podatkiem w wysokości 10 franków na głowę. **W okresie wielkiej rewolucji francuskiej Anglicy płacą najwyższe stawki podatkowe, dochodzące do 60 franków na głowę.** W tym czasie Francuzi, od których zażądano podatków w wysokości 20 franków na głowę, zaprotestowali przeciwko temu i posłali króla Ludwika XVI na szafot.

Wiek XIX z swym rozwojem przemysłowym, znacznym rozszerzeniem zadań państwa, z swemi wojnami i wyścigiem zbrojeń podniósł ciężary publiczne do granic zdawałoby się maksymalnych. **W przededniu wojny światowej długi państw europejskich wynosiły 120 miljardów franków.** Na czele państw zadłużonych stały Niemcy, gdzie obciążenie podatkowe na głowę ludności wynosiło 150 marek.

Wojna 1871 r. kosztowała około 10 miljardów franków, wojna światowa natomiast około 800 miljardów franków, z czego na Niemcy przypadło około 200 miljardów franków. Niemcy wydawały w latach wojny sumy dwudziestokrotnie wyższe od odszkodowań wojennych, które rząd Rzeszy odrzucał systematycznie, jako zbyt uciążliwe dla budżetu państwa.

Obecnie obciążenie podatkowe obywateli wszystkich państw europejskich wynosi czterokrotnie więcej, niż przed wojną. Gdy przed wojną około 10 proc. dochodu społecznego szło na pokrycie podatków, to obecnie w najlepszym wypadku stosunek ten wynosi 20 proc. Wzrost ten spowodowany został z jednej strony zwiększeniem długów państwowych skutkiem wojny, z drugiej nowemi znacznie rozszerzonemi zadaniami państwa na polu socjalnem. **W Anglji np. budżet wojskowy wynosił 43 proc. ogólnego budżetu,** po wojnie spadł zaledwie 20 proc. podczas gdy wydatki socjalne wzrosły do 40 proc.

PROGRAM RADJOWY

DWIE LWOWSKIE AUDYCJE ŚWIĄTECZNE.

W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych (21 bm.) usłyszymy w południe ze Lwowa dwie audycje świąteczne. O godz. 12.15 po słowie wstępnem, które wygłosi ks. kan. Michał Rękas nadana zostanie audycja pt. „Wesoły nam dziś dzień nastał" w opracowaniu i układzie Wiktora Budzyńskiego. Weźmie w niej udział orkiestra, chór i soliści.

Po 15 minutowej przerwie, o godz. 13.15 usłyszymy drugą świąteczną audycję lwowską pt. „Wesołe jajko Wielkanocne" również pióra W. Budzyńskiego. Będzie to rewja literacko-muzyczn. obfitująca w aktualne dowcipy. W rewji tej wystąpi zespół Wesołej Fali ze Szczepkiem i Tońkiem na czele oraz Wesoła Piątka.

„PAN GELDHAB" FREDRY W TEATRZE WYOBRAŹNI.

Aleksander Fredro zwany słusznie „Polskim Moljerem" wprowadził na scenę cały świat polski z jego poglądem na życie, dając typy o pewnem zabarwieniu indywidualnem. Jego werwa pisarska, upatrywanie we wszystkiem śmieszności, humor niewyczerpany w pomysłach — stworzyły cały repertuar komiczny. Postacie komedyj fredrowskich wzięte ze środowiska średnio zamożnej szlachty stają się łupem jego nieporównanego komizmu świadomego i celowego, jakby wyczekującego od publiczności, chwili zastanowienia nad tematem, który ją do wesołości pobudza. W dniu 21-ym kwietnia tj. w pierwszy dzień Wielkiej Nocy, Teatr Wyobraźni o godz. 13 wystawia fragment z komedji Aleksandra Fredry, celującej charakterystykę. Będzie to „Pan Geldhab" z A. Zelwerowiczem na czele.

WIELKA SOBOTA, 20 KWIETNIA 1935 R.

6.30 Audycja poranna. 7.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Muzyka religijna — płyty. 12.30 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 13.45 „Nasz handel morski". 13.55 „Życie artystyczne i kulturalne Śląska". 14.45 P. Czajkowski: Trio fortepianowe a-moll, op. 50. Wykonawcy: Stanisław Mikuszowski (skrzypce), Ferdynand Macalik (wiolonczela) i Jan Hoffman (fortepian). 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Zapomniane pieśni Wielkopostne. Audycja słowno-muzyczna. 16.40 „Miasta i miasteczka": „Aktualności krakowskie" — pogadanka dr. Jerzego Dobrzyckiego. 16.53 Utwory na wiolonczelę w wykonaniu Zofji Adamskiej. 17.15 „Śmierć i Zmartwychwstanie wszechświata" — odczyt dr. Kazmierza Ajdukiewicza. 17.30 Najnowsze nagrania na płytach. 17.45 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci starszych „Płomyk" p-g Selmy Lagerlöff. 18.15 „Rozmowa dzwonów" — transmisja bicia dzwonów rezurekcyjnych ze wsz. rozgł. 18.35 Muzyka religijna w wykonaniu Kapeli Sykstyńskiej pod dyr. Rafaela Casimiri'ego — płyty. 19.15 „Wielkanocne malowanki" — audycja dla dzieci (H. Reutt). 19.30 Recital fortepianowy Józefa Tolkacza. 19.30 Pielgrzymka po grobach w kościołach warszawskich (reportaż). 20.00 Transmisja nabożeństwa rezurekcyjnego z Katedry św. Jana w Warszawie. 2043 Muzyka z płyt. 21.00 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego oraz soliści: Lidja Kmitowa (skrz.) i Mieczysław Szaleski (altówka). 22.00 Feljeton wielkanocny. 22:15 Audycja muzyczna. 23.00 Muzyka lekka

TRANSMISJA NABOŻEŃSTWA Z POZNANIA

W drugim dniu Wielkanocy tj. 22 bm. o godz. 10.05 Polskie Radjo transmitować będzie z Poznania uroczyste nabożeństwo. Okolicznościowe, podniosłe kazanie wygłosi natchniony kaznodzieja poznański ks. prof. dr. Tochowicz. Kazanie będzie miało za temat „Chrystus — jako dźwignia naszego życia".

NIEDZIELA 21 KWIETNIA.

8.30 Audycja poranna. 9.30 Nabożeństwo z Pelplina. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Adolf Rienla: „Rezurekcja". 12.15 „Wesoły nam dziś dzień nastał" — audycja świąteczna. 13.00 Teatr wyobraźni nadaje fragm. słuchowiskowy „Pan Geldhab" A. Fredry. 13.14 „Wesołe jajko wielkanocne" — d. c. audycji świątecznej. 14.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 15.00 „Marzanka" regjonalne słuchowisko ludowe w oprac. Ludwika Kobieli. 15.30 Koncert polskiej kapeli Dzierżanowskiego i Suchockiego. 16.00 „Bogurodzica" audycja słowno-muzyczna. 16.40 Fragment z „Chłopów" Reymonta. 17.00 Koncert zespołu Stefana Rachonia. 17.35 Audycja dla dzieci. 17.50 Audycja obyczajowa w ukł. prof. Bystronia. 18.35 „Wielkanoc Bolka Chmury" feljeton red. Kazimiery Muszałówny. 18.53 Melodje z operetki „Gwiazda Areny" śpiewa Hanka Ordonówna (płyty). 19.10 „Bery i bojki śląskie". 19.30 „Polska widziana z samolotu" wygł. red. Karol Koźmiński. 20.00 Melodje operetkowe w wyk. małej ork. PR pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz soliści. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Loża szyderców: Audycja pt. „Kucharki". 21.30 Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Zboińska-Ruszkowska i Janusz Popławski tenor i Józef Smidowicz (fort.). 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

skonstruowany przez wynalazcę de la Cierva podczas próbnego lotu koło Ken w Anglji.

„DYNGUS ŚMIGUS" SUITA TADEUSZA SYGIETYŃSKIEGO.

W dniu 22 bm. o godz. 20 wykonana zostanie w radjo suita Tadeusza Sygietyńskiego harmonizująca z tradycją i nastrojem drugiego dnia świąt—„Dyngus-Śmigus". Będą to melodje o charakterze obyczajowym ujęte zręcznie przez kompozytora w barwną całość, tak jak niedawno słyszana przez audytorjum radjowe suita tegoż autora „Od chatki do chatki", która spotkała się z wielkiem powodzeniem wśród słuchaczów.

PONIEDZIAŁEK 22 KWIETNIA.

9.00 Audycja poranna. 10.05 Fantazje na tematy z oper francuskich (płyty). 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 „Jedwabne róże" pogadanka dla kobiet wygł. Stanisław Kaszycki. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej złożony z utworów Edwarda Griega. W przerwie ok. godz. 13 „Insurekcja warszawska" odczyt prof. Henryka Mościckiego. 14.00 Pieśni w wyk. chóru męskiego im. Ligonia z Katowic-Bogucic 14.30 Muzyka gra do tańca. 15.00 „Racjonalne użytkowanie pastwisk" — prof. dr. Józef Dubiski. 15.15 Koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 15.45 „Niespożyte wartości ludu wiejskiego" pogadanka wygł. St. Sikorski. 16.00 Koncert solistów. Wykonawcy: I. Dubiska—skrz., Al. Michałowski—bas. 16.35 „Gdy przyroda się budzi" wygł. prof. St. Sumiński i Jan Dylewski. 17.00 Słuchowisko dla dzieci starszych pt. „Żakowska Wielkanoc". 17.30 Rezerwa. 18.00 Przegląd filmowy. 18.15 Tanga i walce śpiewa Mieczysław Fogg. 18.30 „Święcone" feljeton dr. Władysława Dziegla. 18.45 Melodje Offenbacha (płyty). 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Audycja żołnierska. 20.00 „Dyngus-Śmigus" suita Tad. Sygietyńskiego w wyk. ork PR i solistów. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: ork. PR pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Henryk Sztompka—fort. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna (płyty).

SPORT

Przed rozpoczęciem sezonu motocyklowego na Śląsku i Zagł. Dąbrowskiem

Nowe władze Śląsko - Dąbrowskiego O. Z. M. z prezesem dyr. Ottonem Grosserem na czele zabierają się energicznie do pracy nad rozwojem sportu motocyklowego w Okręgu Śląsko - Dąbrowskim. Zaledwie kilka tygodni upłynęło od czasu wyboru nowych władz, a już dzisiaj śmiało można twierdzić, że sport motocyklowy na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskiem zaczyna wkraczać na nowe tory. W pierwszych dniach urzędowania nowego zarządu OZM. wysłano w dniu 17 marca br. sztafetę motocyklową w sile 20 maszyn do Warszawy z życzeniami imieninowemi dla marsz. Józefa Piłsudskiego. Obecnie zarząd OZM. przystępuje do otwarcia sezonu, który zapowiada się wprost rewelacyjnie. Otwarcie nastąpi w dniu 28 kwietnia. Zarząd OZM. opracował już ścisły program tej uroczystości, a mianowicie:

Niedziela, dnia 28 bm. o godz. 9: zbiórka wszystkich maszyn przy kościele garnizonowym w Katowicach, gdzie po nabożeństwie, odprawionem przez ks. mjr. Bombałę nastąpi poświęcenie maszyn;

godz. 10.30: odjazd na plac przed urzędem wojewódzkim, gdzie odbędzie się zbiórka, złożenie raportu, przegląd maszyn i przemówienia przedstawicieli władz państwowych, poczem nastąpi ustawienie się do defilady;

godz. 11.30: przejazd maszyn przez ulice: Julj. Ligonia, Francuską, Marsz. Piłsudskiego, gdzie przed gmachem Teatru Polskiego w Katowicach uczestnicy święta wezmą udział w defiladzie, którą odbiorą: wojewoda Śląski, gen. Zając i prezes O. Z. M., dyr. Grosser. Poszczególne fazy tej imprezy zostaną sfilmowane i wyświetlan będą w kinoe-teatrach w kraju pt. „Święto Motocyklowe na Śląsku“.

Po defiladzie uczestnicy wezmą udział w raidzie propagandowym, który prowadzić będzie przez następujące miejscowości: Katowice — Wielkie Hajduki — Chorzów. Na rynku w Chorzowie nastąpi 20 minutowy postój, gdzie do motocyklistów przemawiać będzie prezydent m. Chorzowa p. Grzesik, a następnie delegacja Śląskiego OZM. i MKZS. Strzelec złoży wieniec na płycie Nieznanego Powstańca.

Z Chorzowa raid prowadzić będzie przez Górę Redena. — Siemianowice Śl.— Małą Dąbrówkę — Rożdzień — Szopienice do Mysłowic, gdzie na rynku nastąpi drugi 15 minutowy postój oraz przyjęcie przez przedstawicieli m. Mysłowic oraz tamt. Klub Motocyklowy. Z Mysłowic kierowcy udadzą się do Dąbrowy Górniczej, gdzie przewidziany jest jednogodzinny postój i przyjęcie przez przedstawicieli władz i tamt. Klubu Motocyklowego.

Z Dąbrowy uczestnicy udadzą się do Sosnowca, gdzie Klub Motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego „Strzelec“ urządza dla motocyklistów akademję połączoną z komersem.

W celu zamanifestowania siły i spoistości organizacyjnej motocyklistów na Śląsku i Zagłębiu oraz w celu propagowania sportu motocyklowego jako jednej gałęzi koniecznej dla motoryzacji kraju, pożądanem jest by wszyscy motocykliści tak zrzeszeni jak i nie stowarzyszeni wzięli gremjalny udział w tej imprezie. Zgłoszenia uczestników przyjmuje każdy Klub Motocyklowy oraz Sekretarjat OZM w Katowicach dyr. kolei (gmach dworcowy), pokój 312 p. Paweł Szczeponik.

Słuszne zarządzenie

Bardzo często po meczach piłkarskich na boiskach dochodziło do awantur i kłótni między graczami przeciwnych klubów, przyczem w awanturach tych brali również udział i sympatycy drużyn.

Aby uniknąć w przyszłości podobnych incydentów, Wydział gier i dyscypliny wydał zarządzenie, aby obie drużyny przed meczem witały się, po zawodach zaś żegnały. W praktyce będzie to wyglądało w ten sposób, że obie drużyny ustawią się frontem do siebie na środku boiska i wznoszą odpowiednie okrzyki. Zawodnicy wchodzić będą na boisko i schodzić z niego razem rzędami, a nie pojedyńczo.

To, co najmodniejsze



1) Bluzeczka z niebieskiego jedwabiu z guzikami z masy perłowej. Kołnierz zachodzący na ramiona, a na szyi wstążka z kokardą. 2) Kasak, którego ozdobą są dwie przeciągnięte kokardy plisowane. — Torebka z czarnego aksamitu z błyskawicznym zamkiem. 3) Podwójny kołnierz plisowany daje bardzo piękny efekt. 4) Bluzeczka jedwabna z szerokim kołnierzem i paskiem zakończonym kokardą. 5) Zielona, czarno nakrapiana bluzka jedwabna z kokardą w formie motyla. 6) Letnia bluzeczka jedwabna z gęsto plisowanym kołnierzem oraz paskiem z kokardą. 7) Bluzka taftowa z podwójnym kołnierzem plisowanym i długiemi rękawami. — Torebka wizytowa z monogramem i rękawiczki skórzane z czarnemi naszywkami.

SOSNOWIECKA KOTLARNIA
Józef KUBALKA
w Sosnowcu
ul. Aleja i Kolejowa
telefon 170
Bocznica własna.

Wykonywa: Kotły parowe wszelkich systemów i ich części składowe oraz reperacje tychże. Aparaty dla fabryk chemicznych. Zbiorniki, kadzie do wszelkich płynów, kominy żelazne i wanny do cynkowania. Całkowite przewody i rury kondensacyjne oraz odwadniacze. Wszelkie konstrukcje żelazne. Spawania wszelkich robót elektrycznością. — — — —

Posiada stale na składzie: kotły parowe i lokomobile używane 2211

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i Wychowanie

NIEMKA
rutynowa nauczycielka i korepetytorka udziela lekcji. Ceny przystępne. Zgł. pod „Niemka". 2253

PANIENKA
z maturą sem. zajmie się wychowaniem i nauczaniem dzieci w lepszym domu. Zgłoszenia pod „Nauczycielka". 2270

NA KURS
kroju, szycia, modelowania przyjmuje zapisy dyplomowana Mistrzyni Natalja Stypułkowska, Sosnowiec, Piłsudskiego 14. Po ukończeniu świadectwa prawne. 2288

UZDROWISKA

RABKA
willa „Mewa" południowy stok Grzebienia blisko łazienek. Pokoje słoneczne, balkony. Łazienka. Przyjmuje dzieci i młodzież szkolną. Zarząd chrześcijański. 2091

BYSTRA
„Słoneczna" (nazwa dawniejsza „Uzdrowisko") D-ra Szarewskiego, pensjonat dla zdrowych i uzdrowieńców. Ceny umiarkowane. 296

POSADY i PRACE

POŚREDNICY
mieszkaniowi poszukiwani. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 1839

POTRZEBNY
odpowiedzialny do rozwożenia pieczywa z kaucją. Sosnowiec, Siedlecka Nr. 6. 2290

DŁUGOLETNI
pracownik biurowy poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, mogę złożyć 10.000 zł. kaucji, przyjmę propozycję szeroko umotywowaną. Łaskawe zgłoszenia w administracji K. Zach. dla „B Y". 2188

Dwie młode panienki
rutynowane siły, pracowite, sumienne, uczciwe, przyjmą pracę od zaraz kasjerki, ekspedjentki najchętniej branża cukiernicza. — Łaskawe zgłoszenia: „Kurjer Zachodni" Będzin pod „Praca" 2303

POWAŻNA
instytucja warszawska przyjmie kilku Pań-ów Zgłoszenia załączając znaczek 50 gr. Referencje pod solidny — Zawiercie. 2307

LOKALE

TRZY POKOJE
z kuchnią do wynajęcia — wygody. Dąbrowa, Narutowicza Nr. 62.

MIESZKANIE
komfortowe czteropokojowe dla adwokata, doktora odstąpię. 3-go Maja 7 m. 8 2180

4 POKOJE
z kuchnią z wygodami i sklep do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 46. 2175

POSZUKIWANY
w Sosnowcu jednoosobowy pokój umeblowany z łazienką lub jej używaniem. Zgłoszenia z podaniem adresu i warunków do Administracji pod 702 2193

SKLEP
2 pokoje kuchnia w dobrym punkcie, do wynajęcia. Sosnowiec, Robotnicza 6. 2280

KUPNO i SPRZEDAŻ

DOM
skanalizowany 27 ubikacji sprzedam, podłogi parkietowe. Częstochowa, ul. Wieluńska 23, obok klasztoru. Cena przystępna, powód wyjazd Wiadomość — filja Dąbrowa. 2296

PLACE
frontowe 4 za Sądem Okręgowym — 100 zł. pręt. Dom Pogon, nowy, dochód miesięczny 300 zł. 36.000. Młyn wodny ziemi łąki 35 mórg dochód miesięczny 800 zł. 42.000. Gospodarka rolna Kieleckie 8000: Sosnowiec, Mościckiego 12, tel. 526 (Przy Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości). 2286

MOTOCYKL
Ariel 250 kub. w pierwszorzędnym stanie do sprzedania, ul. Kościelna 34, Zagórze. 2285

DO SPRZEDANIA
dwa place narożne przy ul. Grabowej i Bema. Wiadomość: Sosnowiec, Piłsudskiego 38. Bar. 2276

DO SPRZEDANIA
nieruchomość w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Kościuszki 5 Wiadomość na miejscu lub Sosnowiec, Piłsudskiego 38. Bar. 2275

SPRZEDAM
dom niedrogo, 22 ubikacje. Wiadomość: Piłsudskiego 104. 2277

NAWOZY
sztuczne, wióra, mączka rogowa, do kwiatów. Sosnowiec, Stara 10. 2279

SPRZEDAMY
apteczną kasę kontrolną „National" Bank Spółdzielczy. Sosnowiec, Marjacka 1. 2278

PLAC
śródmieście 80 prętów, ogrodzony sprzedam. 3-go Maja 7 m. 8. 2187

MOTOCYKL
marki D-sport 500 cm. prawie nowy kompletnie wyposażony sprzedam. Milowice, Bryniczna 7. 2185

NASIONA
inspektowe, kwiatowe, warzywne i pastewne, gwarantowanej dobroci poleca: Skład Apteczny M. Barczykówna i S-ka, Będzin, ul. Kołłątaja Nr. 1. 1451

NAJKORZYSTNIEJ
można kupić lub zamówić gorsety, pasy lecznicze, biustonosze wykonane z najnowszych modeli. Pracownia Marji Duszowej, Sosnowiec, Modrzejowska Hale Rozwoju. 2103

PARCELE
212 prętów ogrodzona przy tramwaju — ul. Królewska — do sprzedania w całości lub połowa b. tanio. Wiadomość: Sosnowiec, Kołłątaja 11 m. 1.

MOTOCYKL
B. S. A z przyczepką zaraz do sprzedania.— Sosnowiec Zamkowa 4

TANIO SPRZEDAM
dom parterowy wraz z ogrodem w Zawierciu przy ul. Piaskowej Nr. 29 Wiadomość: Sosnowiec, ul. Zgoda Nr. 3 m 2

SPRZEDAM
ścienny wentylator elektryczny używany — tanio 1 maja 21 Warsztaty „Wspólna Praca". 2305

SPRZEDAM
kocioł duży z wieszadłami. Sosnowiec, Grabowa 1. 2308

SINGERA MASZYNY
do szycia mereżkarki, endlarki, plisówki okazyjnie najtaniej sprzedaje: „Second-handmachine". Katowice, Gliwicka 24a. 1902

GOTOWE
eleganckie pasy po niskich cenach. Rozalja Sosnowiec, Dęblińska 11. 2269

WAPNO
budowlane I-go gatunku, wysokoprocentowe palone w piecach kręgowych.— Wapienniki „Brynica" Sosnowiec, 3-go Maja 5. telefon 1-59. 1501

DOM
w śródmieściu Sosnowca, 17 ubikacyj wraz z dwufrontowym placem 3 pokoje z kuchnią wolne, słoneczne do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Piłsudskiego 52 piwiarnia lub skład wódek. 2163

2 MOTOCYKLE
do sprzedania — „Triumph" i Gillet po 500 cm. kompletnie wyposażone. Kopalnia Kazimierz A. Wasilewski. 2201

MASZYNY
do szycia, haftu za gotówkę i na raty, używana ręczna zł. 50, gramofony walizkowe i szafkowe, płyty najnowszych przebojów od zł. 1.50 poleca L. Harlak, Sosnowiec, Modrzejowska 37. 2298

SINGERA MASZYNA
do szycia jak nowa za 100 zł. do sprzedania. Sosnowiec, 3-go Maja 11a, Oderberg.

SPROWADZAM
dzieła sztuki, książki we wszystkich językach. Goldman, Łódź, Wysoka 16. 8451

NOWOOTWARTY
Zakład Fotograficzny w Zawierciu vis-a-vis Resursy wykonuje 6 pocztówek artystycznych i portret za 4 zł. 50 gr. Jakubowski i S-ka. 2205

Fotografje
wypalane na porcelanie do nagrobków a pomników potaniały. Cenniki bezpłatnie. — Ostrzegamy przed lichemi naśladownictwami, które proponują— przyjezdni ajenci. — FOTO-LAZAR, Sosnowiec, Piłsudskiego 14. 2306

Dnia 28 kwietnia 1935 r. o godz. 16 w pierwszym terminie i godz. 17 w drugim terminie odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie członków Spółdzielczego Banku Handlowo-Przemysłowego w Sosnowcu z ograniczoną odpowiedzialnością w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydjum, 2) odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia, 3)sprawozdanie za rok 1934. 4) sprawozdanie z dokonanej rewizji Rady Spółdzielczej. 5) zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za 1934 rok oraz udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania, 6) podział zysku, 7) budżet na rok 1935, 8) zmiana § 11 statutu, 9) oznaczenie granicy kredytu, 10) oznaczenie granicy zobowiązań. 11) wybór Rady Nadzorczej.

Biuro pisania podań
do władz administracyjnych E. Lwowskiego, Sosnowiec, Warszawska 6. 2254

OSTRZEŻENIE
Za długi, zobowiązania żony mojej Julji Bończykowej z domu Doll zaciągane bez mojej wiedzy nie odpowiadam i płacić nie będę, przed czem przestrzegam. Marjan Bończyk. 2264

BIURO PROŚB
przepisywań i szkoła pisania na maszynach Lewkowicza — Będzin Sączewskiego 29. 2263

Już nadeszły!!!
Rakiety angielskie — Slazenger, Atlas, Dunlop, Olmar, Frena. Nowe naciągi — poleca: Jedyna w Zagłębiu Dąbrowskiem fachowo prowadzona SKŁADNICA SPORTOWA **„Stadjon"** Sosnowiec, Mościckiego 6 (Kościelna) Członkom Klubów rabat! 1955

AKUSZERKA
masażystka R. Lewandowska — przyjmuje przyjezdne i miejscowe, udziela porad akuszeryjnych, porady bezpłatne. Sosnowiec, 3-go Maja Nr. 1. 2369

NAPRAWA
magnet oraz części do takowych. Sosnowiec, Czeladzka Nr. 10. Cieśliński. 2287

PRACOWNIA
kołder, przyjmuje zamówienia oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu — Marja Furman - Grudziewiczowa. 2013

42 PRĘTY PLACU
22 mtr. frontu (do południa). tymczasowy dojazd z Moniuszki 2a sprzedam zaraz. Sosnowiec, Kołłątaja 11 m. 1.

PIANINA „SOMMERFELD"
fabrykat bezkonkurencyjny — krajowy, wprost z fabryki dostarcza skład fabryczny — Katowice, Kościuszki 16. 1951

MAGAZYN MÓD „WIKTORJA"
Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 poleca na sezon wiosenny
KAPELUSZE DAMSKIE
w najmodniejszych fasonach po cenach b. przystępnych. 1573

ZGUBIONE DOKUMENTY

LEGITYMACJĘ
wojskową wydaną — P. K. U. Będzin zgubił Pinczewski Dawid 2202

Różne

ZA UBLIŻAJĄCE
wyrażenia przepraszam pp. Walugę i Kowalskiego pracowników Urzędu Skarbowego w Będzinie Adamski Felicjan.

ZAKŁAD MODELARSKI, Sosnowiec, Sielecka 4 — Wykonywa wszelkie roboty w zakresie modelarstwa, jak również koła pasowe 2304

GUSTOWNIE I TANIO!
Oprawę obrazów, portretów i tp. Ramy do firanek. Uskutecznia Pracownia Ramiarska po „La Ornamo" Sosnowiec, Hale Rozwoju. 1071

PODANIA
do Władz Administracyjnych, przepisywania maszynowe załatwia biuro Stanisława Gonery, Dąbrowa, 3 Maja 10. 2297

Obuwie
dziecinne własnego wyrobu gwarantowane— dla chłopców i dziewcząt posiadam na składzie oraz przyjmuje do reperacji obuwie. Specjalność: zelowanie opanek, plecionek atlasowych i innych Dorabiam z gruntu nowe obcasy. Bardzo elegancko uskuteczniam wszelkie cerowania na maszynie i paski do pantofelków. — Przyjmuję obuwie do uczernienia i reperuje śniegowce. Sosnowiec, ul. Krzywa, obok Urzędu skarbowego, Kowalski. 1067



Dyrektor do nowego praktykanta: że masz ambicję, mój chłopcze.
— Tak jest, panie dyrektorze.
— Przypuszczam, że wiesz do czego ... wadzi.
— Tak, panie dyrektorze. Do małżeństwa z córką szefa.

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Milowicka 5. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nunberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI